

MAŁGORZATA MAZUREK  
Columbia University

## REWIZYTA ETNOGRAFICZNA JAK SIĘ WYTWARZA WIEDZĘ SOCJOLOGICZNĄ\*

„Socjologowie koncentrujący się na etnografii jako rewizycie bezpośrednio stykają się z problemami świata, który badają — świata, który podlega namacalnej historycznej przemianie i który można zgłębić jedynie przez zastosowanie (wytworzonej) teorii”.

Michael Burawoy

„Chodzi mi o to, że w potocznej naszej rozmowie składnia zdań jest mocno nadwyreżona a dokładnie mówiąc chciałoby się od razu poprawić wypowiedziane zdania i je wygładzić. Pisząc mam możliwość przeczytania raz lub dwa razy i dokonania poprawek — wygładzenia tekstu. W Twojej książce błodo wypadają m.in. moje wypowiedzi z powodu braku stylistycznej poprawności. Gdy czytam przytaczane przez Ciebie cytaty różnych profesorów, socjologów (bo powołujesz się na ich publikacje) to zrozumiałe że będą zawsze brzmiały, pomijając

---

Adres do korespondencji: mm4293@columbia.edu

\* Chcę w tym miejscu podziękować prof. Elżbiecie Tarkowskiej, której uwagi zamieszczone w recenzji mojego doktoratu, opublikowanego w poprawionej wersji jako monografia (Mazurek 2010), stały się inspiracją do tego artykułu; Piotrowi Filipkowskiemu za stały doping i rozmowy na temat „bycia naukowcem”, a także anonimowym recenzentom. Pragnę też wyrazić wdzięczność Piotrowi Glińskiemu, Hannie Palskiej, Arturowi Kościańskiemu i nieżyjącemu już Andrzejowi Sicińskiemu za możliwość pracy z oryginalnymi materiałami z badań nad stylami życia 1978–1980, Joannie Wawrzyniak za uwagi o polskiej socjologii i Grażynie Kubicy za uwagi o końcowej wersji artykułu. Nieocenionym i wspaniałomyślnym partnerem w oswojaniu się z metodą rewizyty etnograficznej był też Krzysztof Jaskuła wraz z rodziną, za co dziękuję szczególnie.

ich merytoryczną zawartość, lepiej, ładniej, gładko. A moje?— bez przeczytania i ewentualnej korekty, brzmią kiepsko. Oczywiście odzywa się we mnie chęć pokazania się z fajniejszej strony...”

Krzysztof Jaskuła do Małgorzaty Mazurek,  
list z 30 kwietnia 2015 r.,  
odnoszący się do jej książki *Spoleczeństwo kolejki*,  
opartej między innymi na rewizycie u rodziny Jaskułów.

„Pamiętam, że pierwsze wrażenie to: czy ja tak naprawdę mówiłem, czy ja tak naprawdę myślałem i czy tak na pewno było? I... przypomniała mi się taka sytuacja, było to bardzo dawno temu — Ty lubisz gdy historie tak się zaczynają — gdy po raz pierwszy nagrywałem swój głos na magnetofon i po raz pierwszy usłyszałem swój głos nagrany ze zdziwieniem powiedziałem; to nie mój głos, ja tak nie mówię i zaraz zapytałem innych czy urządzenie zniekształca czy może wszystko jest OK. Okazało się, że to mój głos i ja tak mówię i dla wszystkich wokół jest tak a nie inaczej tylko dla mnie było to brzmienie obce”.

Krzysztof Jaskuła do Małgorzaty Mazurek,  
list z 30 kwietnia 2015 r.

#### WSTĘP: REWIZYTA JAKO KONFRONTACJA

Siedzieliśmy jesienną porą we czwórkę przy butelce wina: pani Jaskułowa, starsza pani po osiemdziesiątce, jej, syn, Krzysztof, synowa i ja. Jaskułowicie byli jedną z 72 rodzin, które pod koniec lat siedemdziesiątych stały się przedmiotem socjologicznej obserwacji. Badania zostały utrwalone w postaci notatek etnograficznych, tzw. opisów interpretowanych, nagranych wywiadów biograficznych i zdjęć. Z Jaskułami spotkałam się dwukrotnie latem i jesienią 2006 roku, by zobaczyć, jak pamiętają oni tamten okres. Moim celem było porównanie treści własnych wywiadów z rozmowami zebranymi blisko trzydzieści lat wcześniej.

Owego jesiennego wieczoru Jaskułowicie mieli przed sobą szczególnie dokument. Był to tzw. opis interpretowany ich codziennego życia z lat 1978–1980, który przekazałam im przed rozmową<sup>1</sup>. Opis interpretowany życia codziennego Jaskułów otwierało socjologiczne zdanie: „Jeżeli chodzi o klasyfikację, pod

<sup>1</sup> Przez wiele lat „teczka Jaskułów” była trzymana w szafie Zakładu Społeczeństwa Obywatelskiego Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Przez lata szafa ta służyła za prowizoryczne archiwum badań nad stylami życia, które Andrzej Siciński wraz z zespołem przeprowadził w kilku miastach Polski pod koniec Gierkowskiej dekady. Dziś zbiór teczek jest zdigitalizowany i dostępny w Archiwum Danych Jakościowych IFiS PAN pod nazwą „Badania stylu życia prof. Andrzeja Sicińskiego 1976–1980”.

względem wykonywanego zawodu rodzinę J. można zaliczyć do robotniczych, ale poziomem aspiracji, zainteresowań, różnią się od robotników”<sup>2</sup>. Opis interpretowany, który Krzysztof Jaskuła trzymał w ręku, nie był pamiątką rodzinną, ani nawet transkrypcją wywiadu. Był sprawozdaniem-interpretacją rozmów i obserwacji z badań terenowych przeznaczonym do dalszej „obróbki” socjologicznej. Przy pierwszym kieliszku wina Krzysztof niespiesznie stwierdził:

„A jeżeli chodzi o odbiór... Odebrałem to całe sprawozdanie tak smętnie i posępnie. Smętnie trochę. Jako takie smutne jakieś takie... Sprawozdanie z takiej codzienności... Może dlatego, że [był to] taki typ sprawozdania, takiego suchego. [...] Tak to było momentami napisane. Rodzina robi to, to i to. Wszystko skondensowane i coś w rodzaju sprawozdania. To we mnie wywołało takie właśnie taki nastrój... ubrania w ramy, w pewny taki schemat... [...] To na mnie wywarło jakieś takie kiepskie wrażenie. No właśnie to. Sam sposób takiego przedstawienia”<sup>3</sup>.

Dalsza rozmowa potoczyła się, co prawda, wartko, ale Jaskułowie dużo częściej niż przy pierwszej rozmowie uciekali w ogólniki. Gdy poprosiłam ich o porównanie obecnego życia z tym z końca lat siedemdziesiątych, Krzysztof odpowiedział:

„Jeśli chodzi o różnice [między dziś a latami siedemdziesiątymi — M.M.], no to tak jak mówiliśmy, [nastąpił] ogromny skok cywilizacyjny. I w każdej dziedzinie: technologicznej, i handel, i dostęp do towaru, i ta... łatwość poruszania się po świecie”.

Jest niedobrze, pomyślałam, mój rozmówca przerzucił się na tryb bezosobowy i ogólniki. Z tyłu głowy budził się niepokój graniczący z poczuciem winy: czy dobrze zrobiłam przekazując Jaskułom socjologiczny dokument ich dawnego „stylu życia”, który był jednocześnie opisem i oceną? Być może wykorzystałam zaufanie i osobistą więź z Jaskułami, testując na nich moje „metody badawcze”? Może niepotrzebnie skonfrontowałam ich z dokumentem, który na ich przykładzie pokazywał kulisy pracy socjologa?<sup>4</sup> Decydując się samowolnie na ten eksperyment, wchodziłam w szarą strefę etycznych i metodolo-

<sup>2</sup> Archiwum Danych Jakościowych IFiS PAN (dalej ADJ IFiS PAN), Badania stylu życia prof. Andrzeja Sicińskiego z lat 1976–1980, ADJ\_B\_52\_JS\_R, k. 1.

<sup>3</sup> Transkrypcja rozmowy z rodziną Jaskułów, listopad 2006 roku, zbiory prywatne.

<sup>4</sup> Elżbieta Tarkowska w recenzji mojego doktoratu, w którym przedstawiłam szczegóły wizyty u Jaskułów, *post factum* odniosła się krytycznie do pomysłu udostępnienia opisów interpretowanych badanych rodzinom: „Trzeba jednak podkreślić, że najważniejsze są kasety z nagraniami wywiadów i inne materiały, do których można wrócić i na ich podstawie stworzyć swój własny «opis interpretowany» — bo jakaś, zapewne na innych kryteriach oparta, interpretacja jest nieunikniona. Na miejscu Autorki nigdy bym się nie odważyła, by pokazać dawnym rozmówcom nie przeznaczone dla nich interpretacje ich życia, natomiast można było przekazać im kopie kaset lub pozwolić odsłuchać wypowiedzi sprzed lat ich samych lub członków ich rodzin. To na pewno nie byłoby przeżyciem traumatycznym, wręcz odwrotnie, mogłoby sprawić radość i przyjemność” (Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Małgorzaty Mazurek pt. „Więzi społeczne i doświadczenie niedoborów. Polska, 1956–1981”, 28 marca 2008).

gicznych dylematów. W trakcie rozmów kierowałam się świadomie zasadą improwizacji i doświadczeniem raczej niż podręcznikowymi i ścisłymi regułami postępowania<sup>5</sup>. A właśnie umiejętność autorefleksji i myślenia historycznego, dystans do siebie, które tak bardzo uderzyły mnie podczas pierwszej wizyty u Jaskułów, zachęciły mnie (podkusiły?) do tego, by pokazać im socjologiczny wyciąg z ich własnych wypowiedzi<sup>6</sup>.

\*

Rewizyta, której sukces opiera się na budowaniu więzi zaufania i otwartości, ujawnia ze zdwojoną siłą wyzwania poznawcze i etyczne towarzyszące pracy wielu etnografów: badaczy wyruszających w teren. Jednym z nich jest obecna w języku i ucieleśnionym zachowaniu przemoc symboliczna wobec rozmówców. Język nie jest tylko „środkiem komunikowania”, lecz podporą stosunków władzy, które pozostają poza kontrolą świadomości i dla obydwu stron rozmowy są często niewidoczne (zob. Bourdieu, Wacquant 2001, s. 133). Od lat siedemdziesiątych XX wieku wielu badaczy stara się świadomie zredukować przemoc symboliczną w terenie poprzez empatię, unikanie żargonu naukowego oraz różne techniki, werbalne i niewerbalne, które mają na celu zmniejszenie dystansu między badaczami a badanymi. Zdarza się nawet, że socjologowie próbują ze swoich rozmówców uczynić równorzędnych etnografów ich społecznego otoczenia, dając im wpływ na temat i przebieg badań lub wciągając ich w proces interpretacji doświadczeń terenowych (np. Touraine i in. 1982).

Ale co dzieje się z przemocą symboliczną, kiedy etnograf opuszcza „teren”, wraca do „biurka”, by sporządzić swój raport i przekształcić luźne notatki i zapisy rozmów w spójną wiedzę socjologiczną? Komentarz Jaskuły do opisu interpretowanego pokazuje, że badacz/ka, przechodząc do etapu tworzenia własnych interpretacji, nie uwalnia się od ocennego i normatywnego języka. Wręcz przeciwnie: typowe dla socjologii tworzenie klasyfikacji, typologii i przyporządkowań przekształca, jeśli nie unieważnia, partnerskie, „rozumiejące” stosunki, jakie socjologowie-etnografowie próbują wytworzyć w terenie. Ba, płynne przejście od postawy empatycznej do naukowej systematyzacji wiedzy odtwarza pozytywistyczne założenia socjologii, od których badacze starają się uciec w terenowej fazie badań. To niejawne i niesproblematyzowane przejście od postawy humanistycznej do pozytywistycznego świata systematyzacji bardzo rzadko trafia do podręczników badań terenowych i wytwarza

---

<sup>5</sup> Trzymanie się ściśle niezliczonych w literaturze socjologicznej wskazówek o tym, jak przeprowadzać wywiad, co miałyby świadczyć o naukowości postępowania, w praktyce zamienia się w scjentyistyczną, czy też pozytywistyczną, fikcję. O roli wycucia, improwizacji i „oku” socjologa, które na bieżącą dostosowuje postępowanie badacza do rozmówcy i okoliczności wywiadu zob. Bourdieu 1999, s. 608.

<sup>6</sup> Podobnej taktyki nie zastosowałam w kontaktach z pozostałymi rodzinami.

swoistą fikcję *pars pro toto*. W tej fikcji, którą można by też nazwać fikcją antypozytywizmu, ulegamy złudzeniu, że terenowe „studia rozumiejące”, które tak dużą wagę przywiązują do upodmiotowienia badanych osób, obejmują wszystkie fazy powstawania wiedzy socjologicznej, łącznie z fazą ich przekształcenia w naukowy tekst socjologiczny. Tymczasem rewizyta etnograficzna i skonfrontowanie badanych z wytworzoną na ich temat interpretacją jest dowodem na to, że przewaga czy przemoc symboliczna badaczy wraca jak bumerang podczas „poterenowych” zabiegów interpretacyjnych, pisarskich i wreszcie — podczas prób zbadania etnograficznego „terenu” na nowo.

Dla Krzysztofa Jaskuły to „ubranie w ramy”, „w pewny taki schemat” spowodowało wycofanie się: „pewne takie kiepskie wrażenie”. Czy zatem to, co dzieje się w kulisach terenu badawczego, ma pozostać sekretem badacza? Najczęściej tak jest. Dane rozmówcy są anonimizowane, by uszanować jego prywatność, ale też po to, by etnograf mógł bez skrępowania przejść do kolejnego etapu, do interpretacji „przypadku”, a nie osoby, z którą wiąże go więzi zaufania, a może nawet bliskości. Rózmówca staje się zatem panem X lub panią Y i znika, jako osoba znana z imienia i nazwiska, z pola widzenia potencjalnych czytelników. Czy to z tego powodu, mimo rewolucji, którą przeszła współczesna humanistyka po ujawnieniu *Dziennika w ścisłym znaczeniu tego wyrazu* Bronisława Malinowskiego (Kubica 2002, s. 1–90), tak niewiele materiałów z badań terenowych i relacji osobistych badaczy jest dostępnych innym badaczom, publiczności, wreszcie samym osobom badanym?

Władzy nazywania zawartej w notatkach etnograficznych, opisach interpretowanych, wreszcie w publikacjach naukowych, nie da się, moim zdaniem, uniknąć. Na tym etapie powstawania wiedzy socjologicznej władza socjologa nad swoim byłym rozmówcą przejawia się w postaci przemiany „podmiotu badania” w gotowy do obróbki socjologicznej przedmiot badawczy. Zazwyczaj w fazie interpretacji i publikacji danych etnograf przemienia swoich rozmówców, między innymi poprzez anonimizację ich tożsamości, z podmiotu w przedmiot badań... i jeśli negocjuje z kimś interpretację swoich materiałów, to jest to zespół badawczy, promotor, koledzy, recenzenci czy wydawca, ale prawie nigdy osoba badana.

Rewizyta może jednak zaburzyć proces awansowania rozmówcy do miana „podmiotu” (moment antypozytywistyczny), a następnie jego degradacji do funkcji „przedmiotu” analizy, który co najwyżej chroni się poprzez zakodowanie/utajnienie danych (moment pozytywistyczny). Jeśli bowiem chcemy powrócić w to samo miejsce, odcięcie się od „terenu” nie jest do końca możliwe. Towarzyszy temu być może całkowicie naiwne założenie, że nasi rozmówcy powinni otrzymać uprzywilejowany dostęp do wyników badania, w którym brali udział. Wejście w „teren” to wspólne doświadczenie, które nieraz tworzy więź zaufania i szacunku między badaczem a badanym. Doświadczenie to jest kapitałem, który etnograf stara się wykorzystać, jeśli chce powrócić w to samo miejsce.

Co więcej, rewizyta etnograficzna może prowadzić wręcz do porzucenia socjologii na rzecz innego rodzaju wiedzy. Może być to na przykład skupiona na badanej osobie, podmiotowa interpretacja jej wypowiedzi i działań. W tym przypadku oddajemy pierwszeństwo wizji świata, którą tworzy sam rozmówca, bo chcemy, żeby nie tylko zaakceptował(a) nasz powrót, ale też jego wynik — książkę, film, opublikowaną rozmowę i mógł/mogła odnaleźć się w tak przetworzonej opowieści<sup>7</sup>. Przy odejściu od socjologii w stronę niepowtarzalnej historii jednostkowego życia socjologiczna „rama”, na którą zwrócił uwagę Krzysztof Jaskuła, się rozmywa. Pytanie, co się przez to zyskuje, a co traci i kto jest beneficjentem tak przetworzonej wiedzy socjologicznej?

Etnografowie, którzy tak wiele czasu poświęcają etyce i emocjom na etapie zbierania materiałów, rzadko mówią o tym, że przemoc, a następnie władza symboliczna nad badanymi osobami, obejmuje w istocie cały proces tworzenia wiedzy socjologicznej, a zwłaszcza etapy po opuszczeniu „terenu”, włącznie z publikacją wyników badań. Rewizyta etnograficzna rodzi też kolejne pytanie: jak oceniać dawniej stosowane sposoby zbierania i interpretacji danych? Elżbieta Tarkowska w recenzji mojego doktoratu zwróciła uwagę na ryzyko ahistorycznego postrzegania przemocy symbolicznej, zwłaszcza przy ocenie badań przeprowadzanych zanim nastąpił *ethical turn* w socjologii:

„Czy w takiej ocenie stosować dzisiejsze kryteria, czy może ówczesne, gdy jeszcze w ogóle nie mówiło się o *gender*, problem podmiotowości badanych zaledwie pojawiał się tu i ówdzie, a dyskusja nad etycznymi problemami badań sprowadzała się właściwie do postulatu zapewnienia badanym anonimowości. Były to czasy stosowania na przykład ukrytej obserwacji uczestniczącej — dziś uznawanej za nieetyczną, naruszającą podmiotowość badanych. Jak te praktyki oceniać?”<sup>8</sup>

Rewizyta ujawnia zatem jeden z głównych problemów, które są wpisane to, co Bourdieu (1999) nazywa „ryzykiem pisania”: przetwarzanie zarejestrowanych doświadczeń w wiedzę socjologiczną. Etnograf przepoczwarczając się w socjologa zaczyna lawirować między socjologicznym katalogowaniem a skupieniem się na indywidualnym dramacie życia jako historii lub psychologicznej, „ludzkiej” opowieści, którą rozmówcy łatwiej i chętniej akceptują lub potrafią się z nią utożsamić<sup>9</sup>.

Przedstawiam tu ten dylemat na przykładzie mojego powrotu do materiałów teoretycznych i empirycznych, jakie stworzyli socjologowie pod kierunkiem

<sup>7</sup> Osiągnął to, bez rezygnacji z antropologicznej i historycznej analizy, Piotr Filipkowski w książce *Historia mówiona i wojna. Doświadczenie obozu koncentracyjnego w perspektywie narracji biograficznych* (2010). O przełamaniu przemocy symbolicznej bez porzucenia postulatu naukowego obiektywizmu w prowadzeniu badań terenowych i podczas opracowywania wyników zob. Bourdieu 1999.

<sup>8</sup> Elżbieta Tarkowska, Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Małgorzaty Mazurek...

<sup>9</sup> W trakcie badań rola etnografa antypozytywistycznego, otwartego zbieracza wrażeń w rzeczywistości miesza się z rolą socjologa dążącego do stworzenia modelu, typologii czy teorii.

Andrzeja Sicińskiego podczas badań nad stylami życia w latach 1978–1980. Jest to relacja z rewizyty etnograficznej u wybranych rodzin, które niegdyś badał Siciński ze swoimi współpracownikami. Moje odwiedziny u rodziny Jaskułów i dziewięciu innych rodzin, które brały udział w badaniach nad stylami życia w latach 1978–1980, stały się w istocie potrójną rewizytą i procesem, który wciąż trwa. Dla moich rozmówców była to konfrontacja z przetworzonym obrazem ich dawnego życia lub życia ich bliskich. Mnie, jako badaczce Polski powojennej i współczesnej, rewizyta pozwoliła porównać historycznie konkretne miejsca i ludzi oraz opowiedzieć ciąg dalszy ich życia. Wreszcie, po trzecie, moim „terenem”, moim zasobem etnograficznym były nie tylko miejsca i ludzie z badań Sicińskiego, ale samo archiwum badań nad stylami życia. Studiowanie archiwalnych materiałów stało się okazją do refleksji metodologicznej, do zastanowienia się, w jakim kontekście rodziło się to przedsięwzięcie i jakie wnioski na temat powstawania wiedzy socjologicznej płyną z interpretacji ówczesnych metod i ich użycia w terenie.

Moja metoda — rewizyta etnograficzna — jest historycznym i autorefleksyjnym spojrzeniem na tradycje i metody badawcze, a także wydarzenia społeczne i polityczne, które wpływały na kształt badań grupy Sicińskiego i moich własnych. Pierwsza część rozważań poświęcona jest umieszczeniu obydwu przedsięwzięć w kilku wybranych kontekstach historycznych. Moim celem jest interpretacja historyczna badań Sicińskiego i jego współpracowników, a nie ocenianie ich w kategoriach sukcesów i porażek<sup>10</sup>. Rewizyta jest też interakcją. W części drugiej przyglądam się rewizycie jako relacji między badaczem a badanym, porównując oryginalne opisy interpretowane z lat siedemdziesiątych z moimi doświadczeniami i wywiadami, które przeprowadziłam w 2006 roku.

\*

Rewizyta etnograficzna, papierek lakmusowy powstawania wiedzy socjologicznej, polega na powrocie etnografa i obserwacji uczestniczącej miejsc i ludzi, którzy już wcześniej brali udział w badaniach terenowych, przeprowadzonych przez tę samą osobę/zespół lub kogoś innego (Burawoy 2009, s. 75). Michael Burawoy wskazał, że rewizyta jest swoistym ćwiczeniem z refleksyjnej etnografii i socjologii. Dzięki niej można bardziej świadomie przyjrzeć się zmienności teorii, podejść i technik badawczych. Ukazuje zarówno historyczność nauk społecznych, jak i „terenu”, gdzie założenia i intuicje badaczy stykają się ze zmienną rzeczywistością. Innymi słowy, rewizyta jest okazją do bardziej sa-

---

<sup>10</sup> Moje rewizytacyjne przemyślenia nie pretendują do stworzenia wyczerpującej historii badań stylu życia grupy prof. Sicińskiego. Wybór wątków historycznych i kontekstów, które przytaczam w tekście, odzwierciedla moje wybiórcze zainteresowanie badaniami Sicińskiego w latach 2004–2008, podczas moich badań doktoranckich.

moświadomego użycia teorii w oswojonym terenie, który został już wcześniej zinterpretowany i który podlega ciągłej przemianie.

Można założyć optymistycznie, że rewizyta etnograficzna, jak żadna inna metoda, pozwala wydobyć różnice między przeszłością a terażniejszością dzięki założeniu, że wraca się umownie w to samo miejsce, by wydobyć podobieństwa i różnice między „wtedy” i „teraz”. Pytanie, co podlega ponownej weryfikacji: czy chcemy wychwycić zmianę społeczną za pomocą tych samych metod i pojęć? Czy może lustrujemy poprzednie wyniki badań za pomocą nowych pytań, nowych teorii? Co rewizytujemy: naszych rozmówców, używane uprzednio pojęcia czy może siebie samych w różnych okresach naszej drogi badawczej?

Michael Burawoy zaproponował, by socjologia zorientowana na badania terenowe wyszła, za pomocą rewizyty etnograficznej, z kokonu terażniejszości. Socjologia jako etnografia, wracająca świadomie w teren swoich poprzednich badań, *sociology-as-ethnography-as-revisit* mogłaby na powrót stać się dziedziną bardziej autorefleksyjną i świadomą (własnej) przeszłości (Burawoy 2003). Głos Burawoya nie jest rewelacją. Wpisuje się w głoszone od dawna postulaty innych zwolenników socjologii historycznej i jakościowej, którzy — na przekór powojennej amerykańskiej tzw. socjologii ilościowej — widzą w socjologii swoiste skrzyżowanie historii i biografii (Mills 2007; Steinmetz 2005a).

Propozycja włączenia rewizyty etnograficznej do repertuaru badań socjologicznych jest o tyle ciekawa, że określa same badania terenowe, a nie debatę akademicką o procedurach i zachowaniach w „terenie”, jako miejsce teoretycznej i badawczej autorefleksji. Socjologowie, zwłaszcza amerykańscy, pisze Burawoy, mogliby się w tej kwestii wiele nauczyć od antropologów, którzy od lat uznają rewizytę etnograficzną za ważny element swojego warsztatu (Burawoy 2003, s. 647–655). Co prawda, socjologowie wielokrotnie prowadzili badania w tej samej przestrzeni — najlepszym tego przykładem jest Chicago — rzadko jednak ze świadomym zamiarem rewizji własnych metod i teorii. Tymczasem powrót antropolożki Annette Weiner na Wyspy Trobriandzkie i jej feministyczna rekonstrukcja *Argonautów Zachodniego Pacyfiku* Bronisława Malinowskiego (Weiner 1976) czy demaskatorska i postkolonialna krytyka *Dojrzenia na Samoa* Margaret Mead autorstwa Dereka Freemana (1984) stały się nowymi pozycjami klasycznej literatury antropologicznej. W ostatnim czasie socjologia próbuje na swój sposób dogonić antropologów i zajmuje się rewizytą etnograficzną, chociażby poprzez tworzenie typologii rewizyt i różnych sposobów ich konceptualizacji (Burawoy 2003, 2009, s. 73–142; Łuczewski, Bukraba-Rylska 2008).

Polska socjologia, w przeciwieństwie do amerykańskiej, nigdy nie odcięła się od historyzującej etnografii. Zna powrót badawczy do osób i środowisk wcześniejszych badanych, choć nie jest to metoda dominująca<sup>11</sup>. W socjologii ilościowej

---

<sup>11</sup> Za tę uwagę i wskazówki bibliograficzne serdecznie dziękuję Elżbiecie Tarkowskiej.



jest to tzw. cykliczne badanie panelowe lub metoda panelowa (ta sama grupa respondentów powtórnie badana), w socjologii jakościowej natomiast znane są powtórki badań monograficznych takich społeczności, jak Zaborów (Zawistowicz-Adamska 1948; Wieruszewska-Adamczyk 1978), osada fabryczna Kopalnia, Świątniki Wielkie czy replika badań Floriana Znanięckiego „Czym jest dla Ciebie miasto Poznań?” (Znanięcki, Ziółkowski 1984). Elżbieta Tarkowska (2000; 2007) w swoich badaniach ubóstwa wróciła w 2005 roku, po ośmiu latach, do wielodzietnych rodzin z byłych PGR-ów, by zobaczyć, jak potoczyły się losy młodego pokolenia. Na początku tego wieku Instytut Gospodarstwa Społecznego przy Szkole Głównej Handlowej nawiązał też do dorobku konkursów pamiętnikarskich, rozpisując nową edycję „Pamiętników bezrobotnych” (Pamiętniki... 2003–2007). Z polskiej tradycji monograficznej, wywodzącej się z niemieckiej szkoły historycznej przełomu XIX i XX wieku i zaniedbanej po latach siedemdziesiątych, pochodzi najbardziej znany przypadek rewizyty w polskiej socjologii: cykliczne monografie karpackiej wsi Żmięca. Badania tej miejscowości, zainaugurowane pomnikową już monografią Franciszka Bujaka z 1903 roku (zob. też Wierzbicki 1963), doczekały się kilku rewizyt. Ich nagromadzenie w czasie nazwano ostatnio „efektem Żmięcej” (Łuczewski, Bukraba-Rylska 2008). Jest to fenomen, który dla Michała Łuczewskiego (2012), współczesnego badacza tej miejscowości, stał się podstawą do stworzenia prawdziwie historycznej socjologii przemian świadomości narodowej, obejmującej ponad wiek.

Poza obiegiem akademickim rewizyta etnograficzna stała się domeną filmu dokumentalnego<sup>12</sup>. Filmowcy, którzy powracają do tych samych miejsc i ludzi, częściej niż etnografowie-naukowcy muszą negocjować ze swoimi rozmówcami warunki, na jakich zostanie pokazany film, tym samym wchodząc z nimi w bardziej przejrzyste relacje poza planem. Dzieje się tak nie tylko z powodów etycznych. Filmowcy muszą dodatkowo pamiętać o tym, że dokument, ukazujący czyjś intymny świat, ma szansę, lub ma na celu, dotarcie do szerszej publiczności, włącznie z bohaterami filmu. Bywa, że chcąc do nich powrócić, dokumentaliści muszą negocjować sposób, w jaki chcą przedstawić swój materiał. Są bardziej zależni od swoich bohaterów: w filmie dokumentalnym, relacja władzy jest od razu widoczna, choćby poprzez sposób zadawania pytań, kadrowania i doboru scen (Duneier 2009)<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Warto tu dodać, że to właśnie Zakład Badań nad Stylami Życia szukał związków między filmem dokumentalnym a etnosocjologią. Piotr Gliński wraz ze studentami prowadził w latach osiemdziesiątych festiwal „Socjologia a film” w Białymstoku. Podobną tematykę rozwijał także Wojciech Pawlik na Uniwersytecie Warszawskim. Film dokumentalny nie został jednak użyty w trakcie badań zespołu Andrzeja Sicińskiego nad stylami życia 1976–1980.

<sup>13</sup> Na temat związków między wiedzą socjologiczną a filmem dokumentalnym wypowiedziała się grupa panelistów-socjologów podczas kongresu American Sociological Association w 2008 roku. Debata dotyczyła brytyjskiej produkcji dokumentalnej *Up! Series*, obrazującej życie kilkunastu Brytyjczyków w odstępach siedmiu lat, począwszy od roku 1964. Brali w niej udział: Michael Burawoy,

Przemoc symboliczną i świadome od niej odejście widać doskonale w filmie dokumentalnym Marcela Łozińskiego z 1998 roku o wymownym tytule *Żeby nie bolało*. Jest to połączenie dokumentu Łozińskiego z 1974 roku pod tytułem *Wizyta* i powtórzonych po dwudziestu trzech latach odwiedzin u tej samej osoby, młodej Urszuli prowadzącej samodzielnie trzynastohektarowe gospodarstwo. Za pierwszym razem Łoziński zabiera ze sobą znaną reporterkę tygodnika „Polityka” Martę Wesołowską. Dziennikarka zadaje Urszuli szereg agresywnych pytań. Kwestionuje wybory życiowe Urszuli, która jest wielbicieleką teatru, literatury pięknej, koresponduje z pisarzami, a mimo to pracuje samotnie na roli. Wesołowska widzi dla tej niezwykle czytanej i skrytej kobiety inny scenariusz niż samotne życie na wsi i nie waha się jej tego okazać. Urszula przerywa w pewnym momencie rozmowę-przesłuchanie i ucieka w pole. Po ponad dwudziestu latach Urszula wciąż samotnie prowadzi gospodarstwo. W miejsce Wesołowskiej pojawia się inna dziennikarka, Agnieszka Kublik. Zadaje te same pytania, ale powtórzenie pierwotnego scenariusza, replika pierwszych odwiedzin, zamienia się w ich krytyczną rewizytę. Głos wiodący ma tym razem Urszula: „Z jednej strony cieszę się, że Marcel po latach chciał znowu nakręcić film. Z drugiej strony nie chciałabym, żeby to bolało”. Łoziński postanawia uszanować granice, które wyznacza Urszula. Dokument w ostatecznym kształcie staje się refleksją o relacji władzy między twórcą filmu a jego bohaterką i o cenie, jaką filmowana osoba płaci za odsłonięcie swojego życia i osobistej wrażliwości.

Posłużenie się rewizytą, by wydobyc w nowym świetle to, co dzieje się „w terenie” — kontakty, interakcje, przebieg spotkań, stosunki zależności, wydaje się największą wartością, jaką film Łozińskiego i podobne mu filmy dokumentalne mogą wnieść do warsztatu etnograficznego. Rewizyta pozwala też wrócić do materiałów „wyciętych” lub niewykorzystanych, co umożliwi zupełnie nowe odczytanie poprzednich kwerend i ich wyników. Na przykład Claude Lanzmann powrócił do wyciętych w czasie montażu materiałów do filmu *Shoah*, by pokazać w pełnej wersji rozmowy z Janem Karskim o jego wojennej misji kurierskiej, zdającej sprawę o Zagładzie Żydów na ziemiach polskich. W nowym filmie pt. *Raport Karskiego* Lanzmann wykorzystał więcej pierwotnego mate-

---

Barrie Thorne, Mitchell Duneier, Paul Willis i Michael Apted (zob. „Ethnography” 2009, t. 10, s. 317–367). Warta zacytowania jest zwłaszcza wypowiedź Mitchella Duneiera (2009, s. 344): „Problemem wielu etnografów jest to, że osoby badane nie postrzegają złożoności swojego życia w takich kategoriach, w jakie ujmują je socjologowie. Etnograf przyswaja życie jednostki i wrzuca je do swojej matrycy pojęć, która jest rozbieżna z tym, jak dana osoba rozumie swoje życie. Zazwyczaj w niewielkim stopniu dotyka to osobę badaną, ponieważ z rzadka czyta ona publikacje naukowe. Nawet jeśli do nich zagląda, to wie, że ludzie z jej środowiska nie przejmują się tekstami naukowymi. Ale dla filmowca-dokumentalisty, którego materiały mogą trafić do masowej publiczności telewizyjnej, decyzja o użyciu języka, z którym osoba filmowana się nie utożsamia, może mieć poważne konsekwencje. Osoba filmowana może czuć się oszukana, wykorzystana przez twórcę filmowego do celów, z których czerpie on zyski. Unikanie takich sytuacji jest niezbędne zwłaszcza przy filmowych rewizytach. Jest to też kwestia etyczna”.

riału, ujawniając przy tym, jak montaż filmu *Shoah* zmienił oryginalny sens wypowiedzi Karskiego<sup>14</sup>.

Inne dokumenty, *Prywatny wszechświat* Heleny Trestikovej oraz słynna brytyjska *Up! Series* Michaela Apteda, obrazują, jak bohaterowie filmów wykorzystują rewizytę, by wpłynąć na ich treść. Dokument Apteda o grupie dzieci pochodzących ze skrajnie różnych środowisk społecznych Wielkiej Brytanii, z początku był gniewnym pamfletem na angielski system klasowy. W cyklu rewizyt odbywających się co siedem lat Apted zamierzał pokazać, że tylko kilkoro z nich będzie mogło „odnieść sukces”, znaleźć się w pożądanym miejscu hierarchii społecznej. Kiedy rozmówcy Apteda dorosli, okazało się, że nie chcą oglądać swojego życia przez pryzmat klasy i problemów społecznych. Apted chciał stworzyć politycznie zaangażowany film o nierównościach społecznych. Jego bohaterowie widzieli siebie raczej w konwencji prywatnego autoportretu niż socjologicznej publicystyki. By nie stracić ich zaufania, Apted przemienił polityczny dokument o reprodukcji systemu klasowego (prognoza Apteda skądinąd z grubsza się potwierdziła) w psychologizujące historie dramatów ludzkich (Burawoy, Milkman, Apted 2009).

\*

Kiedy w 2004 roku rozpoczęłam pracę nad doktoratem, który następnie stał się podstawą monografii *Społeczeństwo kolejki* (Mazurek 2010), nie miałam pojęcia o rewizycie etnograficznej ani o jej funkcjonowaniu w obiegu akademickim i pozaakademickim. Wiedziałam jednak, że chcę stworzyć opowieść, która połączyłaby w całość późne lata PRL-u z postkomunizmem. Chodziło mi o wydobycie ciągłości historycznej i porównanie doświadczeń obejmujących obydwa okresy nie tyle przez analizę dyskusji akademickich i politycznych, ile przez narrację biograficzną. W swojej pracy chciałam zbadać między innymi, jak zbiór doświadczeń, symbolicznie wyrażony w figurze „stania w kolejce” i sposobów jej „przeskakiwania”, czyli zdobywania dóbr poprzez znajomości, czarny rynek, wymianę, wpłynął na obecne narracje o przeszłości i radzenie sobie z sytuacją braku i deprywacji.

Pojęcie niedoboru stało się w mojej pracy klamrą spinającą doświadczenia minionych trzydziestu lat, na przekór obiegowym opiniom, że doświadczenie niedoboru po 1989 roku się zdezaktualizowało. Zastanowiło mnie, że w epoce neoliberalizmu, pojęcia „braku” i „niedoboru”, które tak silnie przyłgnęły do PRL-u, zostały usunięte z dominującego dyskursu publicznego. W debatach publicznych i socjologicznych mówiono raczej o deficycie, na przykład deficycie społeczeństwa obywatelskiego lub deficycie zaufania społecznego, wreszcie o deficycie budżetowym (przywoływanym najczęściej w imię restrykcyjnej polityki monetarnej). Dyskurs o „deficycie” zakrywał ogromny obszar doświadczeń

<sup>14</sup> *Le rapport Karski* (2010), reżyseria Claude Lanzmann.

niedoboru poza obszarem konsumpcji, z którymi ludzie we współczesnej Polsce borykali i borykają się na co dzień<sup>15</sup>. Porównywanie obfitości i zalewu towarów po 1989 roku z zaopatrzeniową mizérią lat komunizmu stworzyło iluzję opartą na przekonaniu, że lata niedoboru minęły<sup>16</sup>.

W czasach neoliberalizmu niedobór jako strukturalny element gospodarki nie zniknął, lecz powędrował, wraz ze wszystkimi wtórnymi zjawiskami, ze świata konsumpcji w inne obszary życia społecznego, na rynek pracy i do części „deficytowych” usług publicznych, jak służba zdrowia. W latach 1997–2004 Polska tkwiła w kryzysie zatrudnienia, któremu towarzyszyło bezrobocie sięgające dwudziestu procent, a rynek pracy zdominowały elastyczne formy zatrudnienia (dziś zwane umowami śmieciowymi) i tanie miejsca pracy, które można by przyrównać do peerelowskich bubli i tanich, lecz byle jakich towarów. Dobra i stała praca stała się cennym towarem, do którego dostęp wydeptuje się przez znajomości, czyli uruchomienie kapitału symbolicznego i społecznego. Stworzenie dwóch różnych języków opowiadających o „przed” komunizmem i „po” komunizmie nie pozwalało do końca zrozumieć, co działo się w życiu codziennym ludzi, którzy świadomie przeżyli przełom 1989 roku i mieli doświadczenia z obydwu epok.

Gdy szukałam w literaturze socjologicznej i historycznej ciągłości między PRL-em a okresem po 1989 roku, zastanowiło mnie także — zaryzykuję być może zbyt daleko idące uogólnienie — że polscy socjologowie lat dziewięćdziesiątych uznali swój dorobek z okresu PRL za rozdział zamknięty dla badań etnograficznych, czyli terenowych. Przez co najmniej dekadę regularna aktualizacja i rewizyta niedawno jeszcze badanych miejsc i ludzi została, mówiąc ogólnie, przerwana<sup>17</sup>. Klucza do zrozumienia cezury roku 1989 w badaniach socjologicznych nie należy, moim zdaniem, szukać w politycznej modzie na odrzucenie „peerelowskiej nauki” (Schaff 1997). W epoce postkomunistycznej wznowiono lub wydano bowiem wiele prac socjologicznych, które wcześniej nie mogły ukazać się w pierwszym obiegu<sup>18</sup>. Polskie powojenne nauki społeczne przez lata

---

<sup>15</sup> Rzecz jasna, jest to uogólnienie, bo badania nad biedą i tzw. przegrany transformacji stanowią ważny dorobek tamtych lat. Chodzi mi tu raczej o jednostronne odczytanie literatury ekonomicznej na temat gospodarki niedoboru.

<sup>16</sup> Od czasów Adama Smitha, czyli drugiej połowy XVIII wieku, „niedobór” jest stałym strukturalnym elementem — i, rzecz jasna, normatywną kategorią — klasycznej i neoklasycznej ekonomii politycznej. W tym sensie zaproponowana przez mnie perspektywa wpisuje się w dość tradycyjną i historycznie ugruntowaną tradycję wiedzy ekonomicznej. Janos Kornai pisał, że niedobór jest strukturalną cechą zarówno gospodarki kapitalistycznej, jak i gospodarki centralnego planowania.

<sup>17</sup> W przypadku teorii i metod badawczych istniała większa ciągłość.

<sup>18</sup> Po 1989 roku wznowiono wiele klasycznych publikacji polskiej powojennej socjologii, także tych, które pierwotnie ukazały się w minimalnym nakładzie lub nigdy nie zostały opublikowane. Zob. m.in. serię Socjologia Niezapomniana pod redakcją Antoniego Sułka, w której ukazało się dotychczas sześć tomów; lub np. Hurwic-Nowakowska 1996 (maszynopis pracy powstał w 1950 roku, drukiem ukazała się po angielsku w Izraelu w 1965 roku); Kurczewski 2004 (w 1985 roku opublikowane przez Uniwersytet Warszawski na prawach rękopisu).

wpracowały intelektualną autonomię, która stała się wartością jeszcze w czasach PRL i czym można było się pochwalić w epoce postkomunistycznej.

Sugeruję, że problem tkwił raczej w swoistym podziale pracy, do którego po 1989 roku doszło między historykami a socjologami. Socjologowie uznali separację rzeczywistości historycznej na „komunizm” i „postkomunizm” bardziej za pewnik niż otwarte pytanie badawcze. Oddali przy tym monopol na empiryczne badanie przeszłości historykom, którzy nagle uzyskali dostęp do tysięcy upublicznionych archiwaliów. Co prawda, socjologowie posługiwali się pojęciami odnoszącymi się do epoki komunistycznej, takimi jak „dziedzictwo PRL” czy „stare nawyki” i „mentalność PRL” (Marody 1991). Ciągłe też cytowali dorobek swój i kolegów z tamtych lat. W latach dziewięćdziesiątych i późniejszej dekadzie wielu z nich potraktowało jednak swój przeszły dorobek jako zasób wiedzy stałej, zamkniętej, nie podlegającej empirycznej (auto)rewizji, czasem po prostu nieaktualnej. Cały wysiłek badawczy skupiony był, co łatwo zrozumieć, na badaniu zmiany postkomunistycznej. Skromne fundusze polskiej nauki szły na badania współczesności, rozumianej jako rozpoczęty właśnie „nowy rozdział historii”. Do historii najnowszej i krytyki samej dyscypliny wracano głównie dyskursywnie, w wypowiedziach panelowych lub poglądowych artykułach. Badania nad pamięcią nie były jeszcze wówczas tak wyraźnie obecną subdyscypliną socjologii jak dziś (Wawrzyniak, Pakier 2013). Ceną za rezygnację z empirycznego studiowania niedawnej przeszłości było wspomniane już — przynajmniej tymczasowe — zerwanie ciągłości z ciekawym dorobkiem badań terenowych okresu po 1945 roku<sup>19</sup>.

Szukając pomysłu na przełamanie tych intelektualnych i instytucjonalnych podziałów, natknęłam się przypadkiem na wspomniany już zbiór 72 teczek ze szczegółowymi opisami życia rodzin z Bydgoszczy, Gdańska i Lubina, zebranych w 1978 i 1979 roku przez grupę badaczy społecznych pod kierownictwem Andrzeja Sicińskiego. Teczki od lat leżały w szafie, gdzie były wykorzystywane w indywidualnych przedsięwzięciach naukowych, ale nie tak systematycznie jak w latach osiemdziesiątych (Gawin 1999; Palska 2002; Tarkowska 1992). Oprócz tego, że zawierały obserwacje terenowe na temat codzienności PRL-u końca lat siedemdziesiątych, ukazywały, jak polscy socjologowie porządkowali świat przeżyć swoich rozmówców, nazywając je następnie „stylami życia w miastach polskich”. Było to archiwum codzienności pełne bogatych w etnograficzny szczegół studiów z życia polskich rodzin i fascynujące źródło wiedzy o samym przebiegu badań socjologicznych — nawiązywaniu kontaktu z rodzinami, interakcji między obserwatorami a obserwowanymi, wreszcie o subiektywnie postrzeganym dystansie i bliskości między badaczami a tzw. zwykłymi ludźmi, pochodzącymi z różnych środowisk społecznych. Jednak dopiero rozmowa z dwójką francuskich badaczy: geografką i etnografką Béatrice von

<sup>19</sup> Sytuacja zaczęła się zmieniać w ostatnich latach — odnoszę się do okresu sprzed roku 2004, poprzedzającego początek moich badań nad historią najnowszą Polski.

Hirschhausen i historykiem Yves Cohenem, uzmysłowiła mi, że archiwum badań nad stylami życia mogą wykorzystać w formie rewizyty do własnych badań nad doświadczeniem niedoboru.

Rewizyta etnograficzna miejsc i osób badanych przez grupę Sicińskiego pozwoliła mi znaleźć ciągłość między przeżyciami z końca lat siedemdziesiątych a postkomunistycznymi realiami. Pozwoliła też porównać różne interpretacje codzienności: notatki etnograficzne socjologów z ekipy Sicińskiego z lat 1978–1980, ich akademickie publikacje oraz retrospektywne opowieści „rodzin Sicińskiego”, które nagrywałam już samodzielnie. Rewizyta etnograficzna stwarzała wreszcie możliwość bardziej systematycznej analizy pamięci o PRL, oglądanej przez pryzmat społeczeństwa kolejki i jej przeskakiwania. Wynikiem końcowym tych badań było studium o indywidualnej zaradności czasów kryzysu, obejmujących lata 1978–2006, opublikowane jako jeden z rozdziałów mojej książki o społecznych doświadczeniach niedoboru (Mazurek 2010, s. 33–70).

#### REWIZYTA JAKO HISTORIA BADAŃ GRUPY ANDRZEJA SICIŃSKIEGO

Postulat stosowania rewizyty można rozpatrywać jako panaceum na ahistoryczność i scjentyistyczne nawyki socjologii, w formie ukrytej dość mocno zakorzenione także dziś. Zwrot antypozytywistyczny w światowej humanistyce przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych przyczynił się do rozkwitu nurtu socjologicznego zwanego wówczas socjologią jakościową. W Polsce praktyczne konsekwencje tego zwrotu i rodzima refleksja na temat kryzysu „scjentyzmu” zaistniały w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych (Mokrzycki 1984). Z dzisiejszej perspektywy widać, że zachodnia socjologia, zwłaszcza amerykańska, odczuła ten epistemologiczny zwrot ledwie jako turbulencje. George Steinmetz (2005b, s. 25), historyk nauk społecznych, ocenił niedawno, że antypozytywizm nigdy skutecznie nie przełamał „pozytywistycznej podświadomości”, która cechuje socjologię od czasów Augusta Comte’a.

Socjologowie związani z Zakładem Badań nad Stylami Życia przy Instytucie Filozofii i Socjologii PAN byli głównymi przedstawicielami i teoretykami antypozytywizmu w Polsce. Przyczynili się też do jego zastosowania i zakorzenienia w badaniach terenowych. W tym właśnie gronie powstały takie pojęcia, jak „badania rozumiejące” czy model interakcji oparty na „wspólnym doświadczeniu” rzeczywistości przez badacza społecznego i badanych (Siciński, Wyka 1988; Wyka 1993). W Zakładzie rozwijano alternatywny, humanistyczny wzorzec doświadczenia terenowego, który rozpowszechnił się w krajowej socjologii lat osiemdziesiątych. Już po zakończeniu badań nad stylami życia to w tym właśnie gronie Anna Wyka postulowała „krytyczne retrospektywne samobadanie” (Wyka 1993; Tarkowska 1993). A jednak moja rewizyta opisów interpretacyjnych i innych materiałów Zakładu pokazuje, że mimo iż Siciński i jego współpracownicy deklarowali silną opozycję wobec pozytywistycznej filozofii nauki

w sferze badań terenowych, „pozytywistyczna podświadomość” dała o sobie znać już na etapie opracowywania danych terenowych i dalej, na etapie formułowania typologii stylów życia.

Zakład Badań nad Stylami Życia wyłonił się w 1977 roku z Zakładu Prognoz Społecznych (obydwa pod kierownictwem Andrzeja Sicińskiego). Zmiana nazwy nie była tylko nominalna i instytucjonalna. Odejście od badań ankietowych, planowania i prognostyki społecznej w stronę socjologii zorientowanej na etnografię i tradycję antropologii kulturowej wpisywało się w światowy trend odchodzenia od scjentyistycznego pozytywizmu<sup>20</sup>. Jednym z impulsów badań nad stylami życia było porównawcze studium między Polską a Finlandią, krajami szybkich, w owym czasie, przemian modernizacyjnych. Zakładano wówczas optymistycznie, że Polska, jak i inne kraje socjalistyczne Europy Środkowo-Wschodniej, „znalazła się na drodze do socjalizmu konsumpcyjnego”. „Kraje socjalistyczne — wyjaśniał Siciński — dążyły do poziomu i wzorców konsumpcji krajów kapitalistycznych, tyle że w innych warunkach społeczno-politycznych” (Roos, Siciński 1987, s. 2). Słysząc w tej wypowiedzi echo teorii konwergencji między Wschodem a Zachodem, która była szczególnie popularna w międzynarodowych badaniach społecznych lat sześćdziesiątych i początku lat siedemdziesiątych.

O ile teoria i metodologia Zakładu rozwijała się w dialogu z socjologią zachodnią, o tyle kontekst polityczny był ściśle związany z rozwojem badań nad stylami życia w krajach socjalistycznych, wspieranym przez międzynarodowe organizacje. Andrzej Siciński świetnie poruszał się w obiegu tzw. międzynarodowych nauk społecznych/*international social sciences*, obiegu wiedzy popularyzowanym i generowanym przez UNESCO. Celem tego międzynarodowego projektu była polityczna misja rozwijania dialogu między światowym Wschodem, Zachodem i Południem (Heilbron 2014, s. 690; Moscovici, Marková 2006). Prognozowanie modernizacyjnej konwergencji między Wschodem a Zachodem oraz homogenizacji wewnątrz współczesnych społeczeństw należało też do oficjalnej wykładni politycznej w bloku wschodnim, w tym w Polsce, gdzie partia oficjalnie zakładała, że „w miarę budowania rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego” podstawowe różnice klasowe między robotniczym, chłopskim i inteligenckim stylem życia będą się zacierać. Przewidywano, że w ich miejsce powstanie „socjalistyczny sposób życia”, oparty na „dobrej pracy, sprawiedliwości społecznej, pogłębianiu więzów rodzinnych, aktywnym udziale w działalności społecznej i kulturalnej kraju”<sup>21</sup>, „podniesieniu rangi wartości moral-

<sup>20</sup> Ewolucję można prześledzić na podstawie publikacji Zakładu (Siciński 1976; 1978; 1983; Siciński, Kovács, Starowierow 1975; Siciński, Wyka 1988). Więcej o historii Zakładu Badań nad Stylami Życia w: Gliński, Kościański 2009.

<sup>21</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), XIa/424, Sekretariat Edwarda Gierka. Główne opracowania zespołu doradców naukowych I sekretarza KC PZPR wykonane w latach 1977 (maj) – 1980 (sierpień), Zadania partii w kształtowaniu socjalistycznego sposobu życia, 11.05.1977, k. 407.

nych” i wreszcie — na podniesieniu poziomu konsumpcji<sup>22</sup>. W samym Związku Radzieckim ukazało się do 1976 roku ponad sto książek na temat „socjalistycznego sposobu życia”, które skrzętnie odnotowywało UNESCO. W większości krajów państwowego socjalizmu koncepcja ta funkcjonowała jako połączenie marksizmu z technokratyczną wizją społeczeństwa ujętą w ilościowe wskaźniki społeczno-ekonomiczne<sup>23</sup>. Jak wiadomo, modernistyczna wizja społeczeństwa socjalistycznego załamała się w Polsce wraz z pogorszeniem sytuacji rynkowej i wybuchem niezadowolenia społecznego w Radomiu i Ursusie w czerwcu 1976 roku. Zakupy na kartki, społeczeństwo konsumpcji *au rebours*, stały się wtedy codziennością.

Wiosną 1977 roku Edward Gierek powołał Zespół Doradców Naukowych I Sekretarza KC, do którego zostali zaproszeni socjologowie, między innymi Włodzimierz Wesołowski, Zbigniew Sufin oraz Andrzej Siciński. Nierównowaga gospodarcza i kryzys zaopatrzeniowy wymagały nowych rozwiązań politycznych. Eksperti, partyjni i bezpartyjni, zostali zaproszeni do współpracy z partią, nie tylko po to, by przedyskutować przyszłość konsumpcyjnego społeczeństwa w Polsce, ale też by zdiagnozować aktualny kryzys polityczny, który partia i jej eksperci interpretowali bardziej ogólnie jako kryzys wartości socjalistycznych. Podstawą dyskusji był programowy dokument pt. „Zadania partii w kształtowaniu socjalistycznego sposobu życia”. W trakcie spotkania eksperci postawili tezę o występowaniu dwóch sprzecznych zjawisk w polskim społeczeństwie, które były głównym źródłem niezadowolenia społecznego oraz eskalacji konfliktów. Z jednej strony, ich zdaniem, ludzie ze średnimi i niskimi dochodami, najbardziej zależni od sytuacji rynkowej, mieli trudności z zaspokajaniem części podstawowych potrzeb. Z drugiej strony eksperci obserwowali „narastającą tendencję do konsumpcji wystawnej, luksusowej, ekstrawagancjkiej, w istocie odpowiadającej drobnomieszczańskiemu modelowi”<sup>24</sup>. Na zebraniu w listopadzie 1977 roku eksperci sformułowali dokładniej to, co Marcin Czerwiński (1983) nazwał za Aldoną Jawłowską i Edmundem Mokrzyckim (1978) „problemem neomieszczańskiego stylu życia”, a co Andrzej Siciński miał później określić jako „telewizyjno-alkoholowy model uczestnictwa w kulturze”. Wedle tej tezy, Polacy zagubili się w kulturze masowej i pokazowej konsumpcji, alienującej ich od świata tzw. wartości duchowych, czytając: so-

---

<sup>22</sup> AAN, XIa/424, Sekretariat Edwarda Gierka. Główne opracowania zespołu doradców naukowych I sekretarza KC PZPR wykonane w latach 1977 (maj) – 1980 (sierpień), Zadania partii w kształtowaniu socjalistycznego sposobu życia, listopad 1977, k. 96.

<sup>23</sup> Więcej na temat literatury i badań nad „socjalistycznym sposobem życia” w Związku Radzieckim: Archiwa UNESCO, SS. 83/Conf./CS/13/5, T. V. Ryaburkhin, T. T. Levykin, Ya. V. Reizema, *Methodological Problems of Studying the Way of Life*, Institute of Sociological Research Moscow, March 1983 (materiał roboczy). Por. Siciński, Kovács, Starowierow 1975.

<sup>24</sup> Archiwum Akt Nowych, XIa/424, Sekretariat Edwarda Gierka. Główne opracowania zespołu doradców naukowych I sekretarza KC PZPR wykonane w latach 1977 (maj) – 1980 (sierpień), Zadania partii w kształtowaniu socjalistycznego sposobu życia, 11.05.1977, k. 405.



cialistycznych. Partia chętnie podchwyciła tę tezę. Wyjaśnienie było nie tylko wygodną politycznie diagnozą, prowadziło też do wniosku, że propagowanie „socialistycznego sposobu życia” mogłoby przekierować uwagę społeczeństwa na wartości niematerialne i alternatywny model konsumpcji:

„Przy stale jeszcze utrzymującym się w naszym kraju wysokim prestiżu oświaty, wartości kulturowych i moralnych w życiu społeczeństwa — rozwój zainteresowań konsumpcyjnych ma w pewnej mierze charakter substytucyjny w stosunku do innych dziedzin życia. Wzrost zainteresowania naszego społeczeństwa konsumpcją prestiżową wynika z tendencji do powielania zachowań konsumpcji dominujących w krajach kapitalistycznych. Pojawia się w związku z tym potrzeba stworzenia własnego wzorca konsumpcji odpowiadającego naszym postulatom i uwzględniającego nasze możliwości, nasze tradycje. Zapobiegać trzeba powielaniu wzorów, które doprowadziły na Zachodzie do frustracji, wielkich trudnień życia w dużych aglomeracjach. [...] Jest rzeczą oczywistą, że kraj nasz nie ma w chwili obecnej możliwości «ścigania się» z krajami kapitalistycznymi na płaszczyźnie ich wzorca konsumpcji, ich sposobu życia. Jest to zresztą zbędne. Mamy natomiast wielkie możliwości w procesie rywalizacji z krajami kapitalistycznymi na płaszczyźnie socjalistycznego sposobu życia, gdzie konsumpcja materialna jest tylko jednym z elementów i gdzie pełni ona inne funkcje niż konsumpcja prestiżowa (nastawiona na pokaz)”<sup>25</sup>.

Styl życia był również stawką, o którą toczył się spór dotyczący przyszłości zachodnich społeczeństw dobrobytu. Od lat sześćdziesiątych materialistyczne społeczeństwo obfitości stało się stałym przedmiotem krytyki wśród neomarksistowskich i chrześcijańskich intelektualistów. Krytyka *acquisitive society* była formułowana między innymi przez zwolenników tzw. socjalizmu humanistycznego, który był zarazem platformą dialogu między lewicowymi intelektualistami ze Wschodu i Zachodu (Fromm 1965<sup>26</sup>). Zwolennicy socjalizmu humanistycznego krytykowali panowanie rzeczy nad ludźmi: źródło alienacji i dehumanizacji zarówno w społeczeństwach biedy, jak i dostatku materialnego. Erich Fromm, jeden z głównym animatorów tego nurtu, w swojej słynnej książce *Mieć czy być?*, wydanej w 1976 roku, rozważał dwa sposoby ludzkiego istnienia: materialnego, nastawionego na władzę *Haben/mieć* i zorientowanego na kreatywną wytwórczość, przyjemność dzielenia się i miłość *Sein/być* (Fromm 2015). To uniwersalistyczne, a zarazem polityczne, rozróżnienie pasowało do dylematów zarówno konsumpcyjnego kapitalizmu, jak i realnego socjalizmu. Dzieło Fromma było, co prawda, jedną z wielu inspiracji zespołu Sycińskiego, lecz to właśnie ta para pojęć używana była najczęściej w opisach interpreto-

<sup>25</sup> AAN, XIa/424, Sekretariat Edwarda Gierka. Główne opracowania zespołu doradców naukowych I sekretarza KC PZPR wykonane w latach 1977 (maj) – 1980 (sierpień), Zadania partii w kształtowaniu socjalistycznego sposobu życia, listopad 1977, k. 103.

<sup>26</sup> W zbiorze tekstów *Socialist Humanism: An International Symposium* (1965) Fromm opublikował teksty takich autorów jak: Bronisław Baczko, Adam Schaff, Léopold Sédar Senghor, Lucien Goldmann, Herbert Marcuse, Ernst Bloch, Erich Fromm, Bertrand Russell i Louis Althusser.

wanych i publikacjach Zespołu. Charakterystyczna dla grupy Sicińskiego krytyka konsumpcjonizmu odzwierciedlała zatem nie tylko obawy polskiej inteligencji, lecz także powszechny wśród elit intelektualnych Europy lęk przed społeczeństwem masowym, konsumpcyjnym i jego niekontrolowanymi, niezaspokojonymi pragnieniami. Antykonsumpcyjny ton, jaki cechował paternalizm polskiego państwa-partii, miał tu, jak się zdaje, drugorzędne znaczenie. Szerszy intelektualny kontekst, w którym funkcjonował Siciński, pokazuje, że problem stylów życia był w Polsce częścią międzynarodowej refleksji o skutkach modernizacji, a nie tylko krajowych dyskusji pod patronatem PZPR, w których Siciński uczestniczył jako socjolog-ekspert<sup>27</sup>.

W toku dyskusji o społeczeństwach konsumpcyjnych na Wschodzie i Zachodzie Europy Zakład Badań nad Stylami Życia rozwinął oryginalną konceptualizację i metodologię badań nad życiem codziennym. Odrzucił dominujący w bloku wschodnim paradygmat badań nad „socjalistycznym sposobem życia” — prognostykę i badania ilościowe — czym otworzył sobie drogę do eksperymentalnej etnosocjologii. Ustanowienie rodziny jako „jednostki badawczej” było też ważną decyzją metodologiczną, ponieważ pozwoliło odkryć świat konsumpcji, który wyraźniej niż badania nad jednostkami, grupami zawodowymi czy klasą odzwierciedlał familiocentryczny sposób postrzegania i funkcjonowania polskiego społeczeństwa i gospodarki. Debaty nad socjalistycznym i kapitalistycznym *consumer society*, zwłaszcza Frommowskie rozróżnienie „mieć” i „być”, miały przy tym istotny wpływ na kategorie i pojęcia używane w opisach interpretowanych.

Analiza badań nad stylami życia kusi, by czytać archiwum Zakładu anachronicznie: przez pryzmat powstania NSZZ „Solidarność”. Jest to pokusa tym silniejsza, że badacze grupy Sicińskiego między 1978 a lipcem 1980 roku zgromadzili setki rozmów z rodzinami pracowników Stoczni Gdańskiej. Podczas dwóch Ogólnopolskich Zjazdów Socjologicznych — w Łodzi (1981) i we Wrocławiu (1986) — wielu socjologów zadawało sobie pytanie, jak mogli przeoczyć wybuch masowego protestu (Wyka 1993, s. 13). Padały zarzuty o nierzetelność „naszej wiedzy o polskim społeczeństwie”: rewolucja społeczna lat 1980–1981 podważała częściowo wartość poznawczą i prognostyczną badań i analiz socjologicznych. Faktycznie, jak pisała wtedy członkini Zakładu Elżbieta Tarkowska (1983, s. 40): „w konfrontacji z doświadczeniami ostatnich miesięcy «style życia jednostek i rodzin» robią wrażenie opisów bardzo odległych, a nadto bardzo szczegółowych”. Ta retrospektywna autorefleksja stała się niezwykle istotna dla nowej, posolidarnościowej interpretacji zebranych materiałów. Jednocześnie zaczęto myśleć o codzienności zarejestrowanej w badaniach z lat 1978–1980 w sposób genealogiczny i teleologiczny, jako o swoistym preludium kryzysu społecznego, który („w końcu”) wybuchł tuż po zakończeniu wizyt w Gdań-

---

<sup>27</sup> W 1980 roku Andrzej Siciński stał się doradcą Solidarności (Kościański, Gliński 2009). O opocyjnym zaangażowaniu członków Zespołu zob. też Mazurek 2012.

sku, Bydgoszczy i Lubinie. W publikacji Zakładu z 1988 roku do pojęcia „style życia w miastach polskich” dopisano w nawiasie „u progu kryzysu”, co umieszczało badania na osi czasu wyznaczonej przez powstanie Solidarności, mimo że pojęcie kryzysu nie pojawiło się w pierwotnych założeniach badawczych. Zabieg ten zmieniał sens założeń Sicińskiego i jego współpracowników, a jednocześnie zaciemniał pierwotny, historyczny kontekst, w którym one powstawały. Pod koniec lat siedemdziesiątych twórcy polskich badań nad stylami życia czerpali inspiracje z alternatywnych wizji socjalizmu, często w opozycji do polityki władz PRL. Nie zajmowali się jednak wypatrywaniem jego kryzysu. Łatwiej też zauważyć, jak historycznie nakładały się na siebie kolejno dyskusje wokół pojęć i metod używanych przez grupę Sicińskiego. Jest to proces wciąż otwarty i mało zbadany.

#### REWIZYTA JAKO INTERAKCJA

Badania Sicińskiego były robione z rozmachem. Stanowiły jedno z największych przedsięwzięć tzw. socjologii jakościowej w Polsce powojennej. Prowadzone były nieprzerwanie i intensywnie w latach 1978–1980 przez kilkunastu młodych badaczy, którzy łączyli podejście socjologiczne z etnograficznym. Co najmniej dwa lata (ok. 1976–1978), jeśli nie więcej, trwała konceptualizacja narzędzi badawczych. Interpretacja zebranych materiałów, między innymi z przyczyn politycznych i finansowych, przeciągnęła się do połowy lat osiemdziesiątych. Socjologowie z grupy Sicińskiego odwiedzali wybrane rodziny nie mniej niż cztery lub pięć razy, spędzali z nimi wiele godzin i dni. Nagrywali wywiady biograficzne, rejestrowali aparatem fotograficznym wystrój mieszkań, podwórka, osiedlowe budynki, zbierali rodzinne pamiątki. Z członkami rodzin prowadzili wywiady, luźne rozmowy, brali udział w spotkaniach rodzinnych i sąsiedzkich. Formuła tych spotkań była otwarta i zakładała, że badacze będą towarzyszyć swoim rozmówcom w codziennych czynnościach, a nie odpytywać ich jak ankieterzy. Niektórzy wychodzili z rozmówcami na miasto, obejrzeć ich działkę, pójść razem do restauracji. Na ich prośbę przywozili im z Warszawy deficytowe towary, których brakowało w ich mieście (np. żelatynę, której nie sposób było „dostać” w Bydgoszczy). Oglądali razem telewizję, dyskutowali na bieżące tematy polityczne i społeczne: o pierwszej wizycie Jana Pawła II w Polsce, interwencji ZSRR w Afganistanie, srogiej zimie 1978/1979, tragicznym wybuchu w rotundzie PKO w Warszawie. Jedli wspólne posiłki. Opisy interpretowane i dzienniczki badaczy były sprawozdaniem zarówno z rozmów, jak i z życia codziennego w działaniu.

Po serii wizyt badacze sporządzali kilkudziesięciostronnicowe opisy interpretowane, które z innymi materiałami włączane były do teczek poszczególnej rodziny. Opisy dzieliły się na dwie części. Jedna z nich stanowiła szczegółowy raport z obserwacji rodzin. Niektórzy przedstawiali go chronologicznie, inni wyłącznie tematycznie, czasem i tak, i tak. Obserwacje zawierały mnóstwo

szczegółowych informacji o kulturze materialnej — dla historyków i antropologów, którzy będą kiedyś badać życie codzienne PRL, jest to źródło fascynujące. Socjologowie opisywali peerelowskie M-3 czy M-4, wewnątrz blokowych mieszkań i domków jednorodzinnych, w konwencji antropologii społecznej, starając się przedstawić Bydgoszcz, Lubin i Gdańsk końca lat siedemdziesiątych jako nieoczywistą, odległą w czasie i przestrzeni krainę. Ten efekt patrzenia z dystansu w niektórych wywiadach jest widoczny bardzo wyraźnie. Wszystko, co wydawało się wówczas zwyczajne i codzienne, było warte zanotowania:

„W drzwiach wizjer, dzwonek elektryczny założony przez ADM. Przed drzwiami zwykła gumowa wycieraczka przykryta kawałkiem wilgotnej szmaty, wizytówka w kolorze złotym, drukowanymi literami inicjały i nazwisko. Jest napis K+M+B 1979. Drzwi są dokładnie zamykane (zamek Yale)”<sup>28</sup>.

Kiedy sama jeździłam do Bydgoszczy i Lubina w 2006 roku, również starałam się zwracać uwagę na tego typu szczegóły. Na przykład u jednej z rodzin, która zarówno w badaniach Sicińskiego, jak i w moich rozmowach, opowiadała o życiu „na styk” i na kredyt (w PRL były to zakładowe pożyczki — chwilówki), zwróciłam uwagę na zakręcone kaloryfery w środku zimnego listopada. Pamiętam, że czułam się wtedy zakłopotana pytając, czy możemy je choć na chwilę odkręcić. Pod wpływem tej wizyty zanotowałam też w notatniku moje wrażenia z wizyty w jednym z bydgoskich supermarketów. Ubrania — dzinsy czy kurtki — można było tam kupić na raty: zjawisko, które w centrum Warszawy, gdzie wówczas mieszkałam, było czymś niespotykanym. Dziś, w dobie „socjologii refleksyjnej”, łatwiej jest dostrzec, że badania nad stylami życia nie tylko zajmowały się różnicowaniem społecznym pomiędzy poszczególnymi rodzinami. Pokazywały też, jak badacze, świadomie bądź nie, filtrowali badane przez siebie światy społeczne przez pryzmat własnych doświadczeń i wartościujących skal (np. bogate–biedne, ładne–brzydkie). Opisy interpretowane były przykładem na to, że etnograficzne spojrzenie „na style życia w miastach polskich” było możliwe nie tylko dzięki treningowi metodologicznemu, ale też dzięki istnieniu społecznego dystansu między badaczami a ich rozmówcami. Etnografia współczesności jako badanie narzucające inteligentne poglądy jako uniwersalne, mimo oficjalnego dyskursu o zacieraniu się różnic w społeczeństwie socjalistycznym, miała się pod koniec lat siedemdziesiątych bardzo dobrze. Dziś możemy ją traktować jako zjawisko historyczne, które wiele mówi o podziałach i różnicowaniu społecznym tamtego okresu.

Druga część opisu interpretowanego zawierała właściwą interpretację i podsumowanie całej serii wizyt, grupa Sicińskiego nazwała ją „ogólną charakterystyką rodziny”. Była to próba stworzenia „zasady organizującej styl życia”: na kilku stronach badacze przymierzali swoje robocze kategorie interpretacyjne,

---

<sup>28</sup> Teczka o oryginalnej sygnaturze 25/L/1/BF (z niewiadomych przyczyn nie ma jej w kolekcji Archiwum Danych Jakościowych).

między innymi wspomniane wcześniej rozróżnienie stylów życia na „być” i „mieć”. W tej części skupiała się najbardziej normatywna, socjologiczna treść teczek.

Wróćmy do teczki 25/L/I/BF, kryjącej w sygnaturze miejsce, „L jak Lubin”, i grupę społeczną, do której należeli rozmówcy: „I jak inteligencja”. W przypadku tego opisu etnograficzny zapis łączył się z socjologiczną analizą, a nawet z czymś na kształt psychologicznej interpretacji:

„Rodzina ta, jak sądzę, nie jest nakierowana ani na osiągnięcie wartości «być», ani na wartość «mieć». Jest to raczej podejmowanie prób usensownienia egzystencji, ale przy pomocy takich środków, jakimi robią to inni (domek, podróże), brak wyobraźni wraz z brakiem potrzeby rzeczywiście poznawczej postawy wobec rzeczywistości oparty jednak na poczuciu wyobcowania i zagrożenia (ta hipoteza wydaje się być najbliższa prawdy) powodują nastawienie się na trwanie czy nawet przetrwanie. Na pewno nie ma w nich entuzjazmu w stosunku do dalszego życia, czy też poczucia wielu jeszcze możliwości zmiany egzystencji. Kierunki przemian będą więc przypuszczalnie nieznacznie odbiegały od stanu obecnego”.

Teczka 25/L/I/BF była jedną z pierwszych, które przeczytałam przed moją rewizytą. Zapisałam wtedy skrótowo na marginesie: „silnie obecna teoria w «terenie»”. „Charakterystyka życia rodziny” była w tym przypadku próbą przetłumaczenia szczegółu etnograficznego na język typologii, przekształceniem etnografii w socjologię. Jakby to ujął Krzysztof Jaskuła charakterystyka życia rodziny była „ubranie w ramę”, zastosowaniem pojęć, z którymi badanym trudno się było utożsamić. Normatywność niektórych opisów interpretowanych zrobiła na mnie wtedy duże wrażenie. Mając zwyczaj opowiadania o swoich przygodach badawczych osobom spoza środowiska socjologów i historyków, przesałam teczkę rodziny H. bliskiej mi osobie, mojej mamie, która nigdy nie zetknęła się z problematyką metodologiczną i etyczną w badaniach etnograficznych. Przytaczam specjalnie tę wypowiedź, ponieważ bardzo cenię sobie intuicje i opinie osób spoza nauki, które nie posługują się żargonem nauk społecznych, a zarazem dzielą się ciekawymi wnioskami. Moje pomysły i interpretacje badawcze, nie wyłączając tych rozważań, powstają nieraz poza biegunem „teren”–„dyskusje naukowe”, w strefie kontaktów pozazawodowych. Oto wrażenia na gorąco z lektury opisu interpretowanego, które otrzymałam od mojej mamy w liście e-mailowym:

„Jeśli chodzi o moją ocenę osoby badającej rodzinę H., będą to opinie laika bez głębokiej podbudowy socjologicznej. Pamiętaj, że jest to badanie sprzed trzydziestu lat, więc współcześnie oceniamy je, trochę nie pamiętając o realiach tamtych czasów. Uważam, że badaczka nie jest empatyczna. Przyjmuje postawę oceniającą rodzinę (umeblowanie mieszkania, zminimalizowane potrzeby estetyczne, sposób ubierania, tryb życia codziennego, dowcip pana H., jego fasadowy katolicyzm, jego introwertyzm, jego działalność społeczna). [...] Krytykuje brak precyzowanych zamiłowań kulturalnych domowników, chociaż dużo czytają (również literaturę fachową), oglądają teatr telewizji, audycje popularnonaukowe

i rozrywkowe, słuchają nagrywanych kaset, uczą się angielskiego. Porównaj to z dzisiejszą ofertą telewizji publicznej i co ludzie dzisiaj oglądają najchętniej, nie mówiąc już o czytaniu. Poza tym pamiętaj, że wszystko dzieje się w powiatowym Lubinie, pewno z 1–2 kinami i bez teatru. Nie widzi ona [badaczka — M.M.] głębszego sensu życia tej rodziny. Nie docenia ich pracy i niezależności finansowej. Jest subiektywna, ale czy badacz może być obiektywny?”<sup>29</sup>

No właśnie. To, co moja mama nazwała subiektywnością i brakiem empatii, ja określiłam, idąc tropem czytanej przeze mnie wówczas socjologii Pierre’a Bourdieu (Bourdieu 1993; Bourdieu, Wacquant 2001), jako praktyki dominacji symbolicznej. Kiedy po raz pierwszy zetknęłam się z archiwaliami grupy Sicińskiego, którzy stworzyli w końcu pojęcie „badania rozumiejące”, również wyobrażałam sobie i oczekiwałam naiwnie od opisów interpretowanych, że będą one bez wyjątku empatyczne. Jak stwierdziła w recenzji mojego doktoratu Elżbieta Tarkowska, patrzyenie na archiwalia badań nad stylami życia przez pryzmat dominacji czy przemocy symbolicznej jest swego rodzaju ahistoryczną uzurpacją. Ale oczekiwania towarzyszące mojej pierwszej wizycie u Jaskułów, rozbuchane za sprawą hasła „rozumiejącej”, humanistycznej i antypozytywistycznej socjologii, były faktem. Warto o tych zmieniających się nieadekwatnych wyobrażeniach mówić głośno — jako o prawomocnej części procesu badawczego. Dopiero niedawno stało się dla mnie jasne, powtórzę raz jeszcze, że antypozytywistyczne ostrze badań Sicińskiego dotyczyło wąsko rozumianego „terenowego” etapu badań, tępało zaś w miarę jak badacze przechodzili do interpretacji i syntezy zebranego materiału.

Dystans między socjologami a ich rozmówcami, który po części występował w etnograficznej części „opisów”, powiększał się zatem w partii interpretacyjnej, socjologicznej. Posłużenie się typologią, nawet jeśli w sposób bardzo subtelny i krytyczny, zrodziło w opisach interpretacyjnych efekt „ubrania w ramę”. W trakcie czytania opisów interpretowanych stało się dla mnie jasne, że systematyzacja obserwacji i wypowiedzi na różne typy i zbiory oddala mnie od codzienności i życia moich rozmówców jako historii: czegoś, co dzieje się w czasie. Umieszczenie życia bohaterów w skomplikowanym schemacie interpretacyjnym nieuchronnie przekształca obraz historyczny. Może się zdarzyć, że niektórzy rozmówcy mogą uznać tę transformację za zniekształcenie. Wiedzą o tym socjologowie, którzy nie chcą i nie uznają dzielenia się swoimi materiałami z rozmówcami z „terenu”, zasłaniając się hasłem „nieszkodzenia badanym”. Potrzeba chronienia badanych przed opisami, które badacze tworzą na potrzeby naukowe, utwierdza jeszcze bardziej moją tezę, że „rozumiejące” podejście zespołu Sicińskiego było reglamentowane i ograniczało się do pewnych etapów praktykowanej socjologii.

Manewrowanie między nauką interpretacją a bliskim kontaktem z rozmówcami widać chyba najlepiej we fragmentach opisów interpretowanych

---

<sup>29</sup> Korespondencja e-mailowa z Zofią Mazurek, 3 stycznia 2014 r.

przedstawiających socjologów w podwójnej roli: obserwatora i gościa. W trakcie kilkukrotnych wizyt, rozciągniętych w czasie na kilkanaście miesięcy, mogli oni wypracować z rodzinami zarówno dystans, jak i bliskość, być świadkami wielu codziennych wydarzeń. W badaniach grupy Sycińskiego wykorzystano tę szansę, aby przyjrzeć się, czy i jak deklaracje słowne o stylach życia różniły się od codziennych zachowań domowników. Etnografia stylów życia była zarówno etnografią zachowań, jak i analizą wypowiedzi. Różni to badania nad stylami życia od historii mówionej i socjologii jakościowej opartej na wywiadach biograficznych. Badane rodziny były świadome faktu, że biorą udział w badaniach socjologicznych. Przede wszystkim jednak starały się dobrze spełniać obowiązek gospodarzy i przyjmować socjologów jak gości. Badania nad stylami życia nie odbywały się przecież na neutralnym gruncie, lecz w terenie, którym było domowe życie rodziny. Dlatego w opisach interpretowanych było też dużo odświętności. Dla rodzin udział w badaniach socjologicznych był czymś wyjątkowym. Socjologowie musieli zatem lawirować między rolą gościa a obserwatora, co doskonale widać w opisach interpretowanych. Przedstawiam poniżej dwa z nich, które wykorzystałam później na potrzeby własnej rewizyty:

„Gości przyjmuje się w dużym pokoju np. sąsiadkę, koleżankę z mężem z pracy (byłem świadkiem tych wizyt, sam także zawsze byłem przyjmowany w tym pokoju). Bywając z wizytą u państwa W. zawsze byłem częstowany kawą oraz ciasteczkami lub cukierkami. Gdy zostawałem dłużej, dostawałem kolację lub jakieś specjalne dobre danie, jeżeli przypadkowo było w domu (np. wędzony węgorz pozostały po przyjęciu z okazji I komunii św. lub smażone rybki złowione właśnie przez pana W.). Kilkakrotnie byłem częstowany winem domowym — piliśmy go w trakcie rozmowy. Sąsiadki wpadające na krótką wizytę (trzykrotnie byłem tego świadkiem) otrzymywały kawę”<sup>30</sup>.

„Zostałam poczęstowana kutią, świąteczną szynką z chrzanem, serwowanym wprost ze słoika z przybrudzoną nalepką, kawą, kupowanym ciastem i winem domowej roboty (pani domu). Przy stole zgromadziła się cała rodzina (oprócz małżonków H., babcia i kuzynka, która właśnie została sprowadzona do Lubina i szukająca pracy — średnie wykształcenie rolnicze). Można więc zaobserwować pozostałości tradycyjnego obyczaju ucztowania: stół był suto zastawiony — chociaż jakość, szczególnie szynki, pozostawiała sporo do życzenia, był alkohol. Kuzynka i pani domu często biegały do kuchni na polecenie pana domu pilnującego, żeby wszyscy mieli pełno na talerzach, w szklankach i w kieliszkach”<sup>31</sup>.

Podział na odświętność i codzienność, tak charakterystyczny dla etnologii i antropologii kulturowej, był kluczowym motywem opisów stylów życia: grupę Sycińskiego interesowało i jedno, i drugie, ale „zwykłe szare życie” — „socjologia czasów stabilizacji”, jak to określił w 1981 roku retrospektywnie Andrzej Syciński — było mimo wszystko ich dominującym wątkiem. Uderzające jest to,

---

<sup>30</sup> ADJ IFiS PAN, ADJ\_KAS\_57\_B\_1\_PŁ, brak paginacji (bp).

<sup>31</sup> ADJ IFiS PAN, ADJ\_KAS\_25\_L\_I\_BE, bp.

że opisy tzw. codzienności były bardzo zróżnicowane — jedne sprawozdawczo-faktograficzne, inne mocno oceniające. Ton i oceny zawarte w opisach były ważnym punktem odniesienia w trakcie mojej rewizyty w 2006 roku. Szukałam na przykład zachowań i wypowiedzi, które potwierdzałyby lub sugerowały inny obraz rodziny niż ten zarejestrowany trzydzieści lat wcześniej. W teren wyruszałam z precyzyjnie określonymi oczekiwaniami, wyobrażeniami. Oczywiście, chciałam wyrobić sobie własne zdanie na temat odwiedzanej rodziny, ale sugestywność opisów interpretowanych była ważnym elementem doświadczania wizyty. Przez cały czas trwania rewizyty towarzyszyły mi wypowiedzi o intymnych, prywatnych szczegółach zapisanych przez badaczy z poprzednich badań:

„Przychodząc do państwa W. ok. godz. 16–17, a więc po ich przyjeździe z pracy, kilkakrotnie zastawałam ich w samej bieliźnie, np. pani W. w halce lub w staniku i szortach, pan W. w koszulce i spodenkach gimnastycznych. Sądzę, że stanowi to dla nich strój wypoczynkowy, przywdziewany po przyjeździe z pracy”<sup>32</sup>.

„Oboje Państwo H. ubierają się raczej szaro i nie ciekawie [podkr. — M.M.]. Są jednak bardzo czysti, staranni, bez specjalnej dbałości o walory estetyczne ubrania. Pan chodzi w szarych garniturach, jasnych koszulach, swetrach robionych przez żonę, żona robi mu także krawaty na szydełku. Ogólnie jego wygląd kojarzy się z wyglądem stosunkowo nisko zarabiającego urzędnika: wystrzępione mankiety u koszul, domowej roboty pulowery. Po domu dzinsy «szariki» i flanelowe kraciaste koszule, nosi okulary w drucianej oprawie o podłużnym kształcie, tradycyjnym”<sup>33</sup>.

Socjologowie z grupy Sicińskiego angażowali się też w dyskusje światopoglądowe. One także pozwalały zaobserwować zgodność lub rozdziew między wypowiedziami a działaniami. Dzięki powtarzającym się wizytom w niektórych opisach interpretowanych udało się uchwycić złożoność postaw lub wrażeń, jakie na badaczach robiły zachowania rozmówców, i niejednoznaczność ich wypowiedzi. Stanowi to wielką wartość badań nad stylami życia, mimo że socjologowie nie uciekali od stronniczych sądów (drugi cytat):

„Wiele rozmawiałem z państwem W. na temat wyboru Jana Pawła II (pani W: «przyjeliśmy wybór ze łzami w oczach»), a potem o jego przyjeździe do Polski. Pani W. nie cofa się jednak przed krytyką papieża, za jego stanowisko w sprawie kontroli urodzeń: «Po co krzyczy? Nie ma środków stuprocentowych i co się zrobi? Każdy musi według własnego sumienia»”<sup>34</sup>.

„Jakkolwiek na badaczu zwłaszcza gospodarz zrobił wrażenie bigota, on sam starał się niejednokrotnie przekonać mnie, że ortodoksyjny katolicyzm nie stoi w żadnej sprzeczności z pełnią życia, ale jego argumenty były tylko werbalne. Nie potwierdzała ich obserwacja zachowań, ani inne poglądy, ponadto zaobserwowałam, co widać także w wypowiedzi nagranej na kasecie, bardzo trudny,

<sup>32</sup> ADJ IFiS PAN, ADJ\_KAS\_57\_B\_1\_PŁ, bp.

<sup>33</sup> ADJ IFiS PAN, ADJ\_KAS\_25\_L\_I\_BF, bp.

<sup>34</sup> ABSŻ, B/1/PŁ, bp.



niemal niemożliwy do przełamania opór przeciwko sięganiu w głąb jego psychiki. Jest to związane z lękiem, którego źródła można się doszukiwać zarówno w cechach osobowościowych respondenta, jak i w przeżyciach z okresu dzieciństwa i wczesnej młodości”<sup>35</sup>.

Ogólnie można powiedzieć, że moja rewizyta była zarówno spotkaniem z Jaskułami i innymi rodzinami, jak i wirtualnym dialogiem z badaczami grupy Sicińskiego, z ich uprzedzeniami i interpretacjami. Każdy z nich miał własny, niepowtarzalny styl tworzenia tzw. opisu interpretowanego. Z tej gęstej, etnograficzno-normatywnej masy tworzyłam własny zestaw pytań, wyszukiwałam wątki, które najbardziej mnie zainteresowały.

Rewizyta ta nie była jednak wiernym powtórzeniem badań nad stylami życia. Wybrałam się w teren z innymi założeniami i podejściem teoretycznym. Po pierwsze, moim celem nie było tworzenie nowej typologii i uporządkowanej charakterystyki stylów życia. Przeciwnie, interesowała mnie historyczna niepowtarzalność i narracyjność, która tkwiła w nagranych przeze mnie rozmowach. Chciałam opowiedzieć historię na ściśle sprecyzowany temat: nową narrację o społecznych doświadczeniach niedoboru opowiedzianą przez pryzmat pojedynczej rodziny. Ta strategia była podyktowana zarówno moimi zainteresowaniami, jak i wrażeniami z publikacji, które grupa Sicińskiego wydała w latach osiemdziesiątych. W książkowych opracowaniach opisy interpretowane zostały rozczłonkowane, podzielone na krótkie fragmenty i przemieszane z innymi. W tej mieszance gubiło się życie codzienne rodzin, jego organiczność, wewnętrzna spójność i bogactwo zawarte w każdym z osobna opisie interpretacyjnym. Porównując surowe materiały z ich książkowym przetworzeniem, doszłam do wniosku, że typologia — jedna z ulubionych sposobów analizy danych w socjologii — gubiła po części kontekst, z którego powyrywane zostały cytaty i etnograficzne bogactwo szczegółów, pozostające niewykorzystanym potencjałem badań nad stylami życia. Słowem, etnografia, wstępny produkt badań nad stylami życia, zainteresowała mnie bardziej niż ich zaskakująco pozytywny, socjologiczny finał.

Po drugie, podczas rewizyty udało mi się umówić tylko z dziesięcioma rodzinami z badań grupy Sicińskiego. Wiele się przez trzydzieści lat zmieniło — nazwy ulic, numery telefonów, przeprowadzki w inne miejsce. Ponadto kilka najważniejszych rozmów, które przeanalizowałam bliżej, przeprowadziłam z dziećmi głównych rozmówców, z młodszym pokoleniem, które swoje samodzielne życie zaczynało w latach osiemdziesiątych i później. Osoby, które w latach 1978–1980 były aktywne zawodowo, miały dzieci w wieku szkolnym, lub właśnie odchowane, w 2006 roku żyły już na emeryturze. Czasem ich stan zdrowia nie pozwalał na pełny i czynny udział w rozmowach. Odwiedziny rodzin z Bydgoszczy, Lubina i Gdańska organizowałam i realizowałam sama,

---

<sup>35</sup> ABSZ, 25/L/I/BF, bp.

bez ekipy badawczej i środków na przeprowadzenie wielokrotnych rozmów. Rewizyta stanowiła niewielką część moich socjologiczno-historycznych badań nad doświadczeniem niedoboru, dlatego też jej skala i intensywność kontaktu z odnalezionymi rodzinami była zupełnie inna. O ile socjologowie z grupy Sicińskiego spędzili „w terenie” wiele godzin, moja rewizyta (z wyjątkiem rodziny Jaskułów) miała charakter jednorazowy. Interesowało mnie, jak moi rozmówcy pamiętali końcówkę lat siedemdziesiątych, ponieważ chciałam porównać ich wspomnienia z opisami interpretowanymi. Chciałam też dowiedzieć się, jak potoczyły się losy rodzin po 1980 roku, by przełamać statyczny obraz codzienności z lat 1978–1980 i wreszcie — wydobyć od nich wiedzę na temat ich doświadczeń związanych z niedoborem, ze „społeczeństwem kolejki i jej przeskakiwania”. I ostatnia sprawa, z mojej rewizyty pozostały tylko transkrypcje wywiadów. Robiłam, co prawda, notatki na marginesach opisów interpretowanych, ale nie prowadziłam żadnego systematycznego dzienniczka z tych badań.

Zasadnicza różnica między moją rewizytą a badaniami grupy Sicińskiego polegała jednak na tym, że choć nie znałam wcześniej rozmówców (zwłaszcza niewiele dowiedziałam się z materiałów Sicińskiego o drugim pokoleniu, które przyjmowało mnie w domu), wiedziałam dużo o ich życiu sprzed trzydziestu lat. Miałam do dyspozycji wiele szczegółów na temat ich codziennego trybu życia, charakteru pracy, organizacji obowiązków domowych w domu, robienia zakupów, sytuacji materialnej i warunków mieszkaniowych, a także tzw. obszaru codzienności, czyli kontaktów i znajomości, jakie rodziny utrzymywały ze swoim otoczeniem. Wydawało mi się, że sporo już wiem o religijności, wyznawanych wartościach, poglądach politycznych czy bardzo ogólnych ocenach ówczesnej Polski. Sporo też wiedziałam o stosunkach wewnątrz rodziny, ponieważ w opisach interpretowanych socjologowie dużo miejsca poświęcili na psychologiczny portret małżeństw czy relacji między rodzicami a dziećmi. Opisywali zarówno styl życia rodziny, jak i cechy osobowości pojedynczych rozmówców.

W tym sensie wiedza, z którą jechałam do rodzin, była ciężarem, ponieważ w większości przypadków ukryłam fakt, że znam dobrze opisy interpretowane. Dlaczego tak zrobiłam? Gdybym porozmawiała wtedy z Elżbietą Tarkowską, być może posłuchałabym jej rady i przekazałabym rodzinom spisane biografie i transkrypcje wywiadów. Dziś te materiały są łatwo dostępne. Nagrania z kaset magnetofonowych można odsłuchać w formie zdigitalizowanej. W 2006 roku posiadałam tylko kopie opisów interpretowanych. Ponieważ opisy interpretowane stanowiły zapis przetworzonej wiedzy socjologicznej, czyli interpretującej, oceniającej, uprzedmiotawiającej rozmówców, a nie surowy zapis „wiedzy biograficznej”, zwyczajnie obawiałam się tymi dokumentami podzielić. Ten rodzaj autocenzury ledwie skrywał fakt, że interpretacyjne materiały badań „rozumiejących”, mimo deklaracyjnego, antypozytywistycznego humanizmu, nie mogły być użyte jako jawne narzędzie rewizyty etnograficznej.

Przedstawiając się wówczas rodzinom przez telefon, informowałam ich o istnieniu oryginalnych materiałów z badań nad stylami życia i fakcie, że

w latach osiemdziesiątych powstało na ich podstawie kilka ważnych dla polskiej humanistyki publikacji. Mówiłam jednak, zgodnie z prawdą, że materiały były kodowane i anonimizowane i że korzystałam ze zbiorczej listy adresowej, która została po pierwszych badaniach. Nie wspomniałam jednak o tym, że każda z teczek zawierała także dokładne adresy rodzin, które pozwoliły mi przyporządkować ją konkretnej, znanej mi z imienia i nazwiska rodzinie. Bałam się, że moi rozmówcy będą chcieli przeczytać opis interpretowany, gdy im o nim opowiem. Kiedy wreszcie postanowiłam skonfrontować jedną z rodzin z takim materiałem, stało się dla mnie jasne, że udostępnienie wiedzy skatalogowanej i zinterretowanej osobom, które były jej obiektem, może ranić nawet najbardziej autoironicznych i autorefleksyjnych rozmówców. Dla Krzysztofa Jaskuły, socjologiczny opis interpretacyjny sprowadzał się ni mniej ni więcej do zabiegu klasyfikacji, „ubrania w ramy”, w którym bogactwo życia zamieniało się w odbiegający od „typu” szczegół.

Jednocześnie ukryta przed rozmówcami wiedza pomagała mi podczas wywiadu. Od razu mogłam umiejscowić ich wypowiedzi w kontekście, lepiej ich zrozumieć. Moja rewizyta nadała w ten sposób terminowi „badania rozumiejące” nowe znaczenie. Po odwiedzinach w Bydgoszczy i Lubinie porównywałam, co badania rozumiejące znaczyły dla socjologów w latach siedemdziesiątych, a co oznaczały one dla mnie. Andrzej Siciński i Anna Wyka pisali w 1988 roku, że badania rozumiejące polegają między innymi na uświadomieniu sobie wartościowania zarówno po stronie badanych, jak i badaczy, że etnograf przyglądając się życiu codziennemu, dzieli świat na to, co zwykłe i niezwykłe, wedle własnych wartości i doświadczeń. Podkreślali, że „rozumieć” znaczy uświadomić sobie, jak „badane osoby pojmują swoje własne zachowanie, jak widzą rzeczywistość społeczną, jaki sens nadają swoim działaniom, do jakich celów dążą. W skrócie, «rozumienie» to refleksja o tym, jak badacze widzą motywacje i działania osób badanych: jak je interpretują i w jakim zakresie oceniają, opierając się na swych doświadczeniach społecznych” (Siciński, Wyka 1988, s. 11).

W skrócie: założenia badań rozumiejących bardzo mi się wówczas podobały, ich etap interpretacyjny — już nie. Ten dysonans między założeniami a praktyką badawczą nie jest oczywiście niczym wyjątkowym. Przeciwnie, jest wręcz wpisany w powstawanie wiedzy socjologicznej (Stark 2009, s. 1–34) do tego stopnia, że kategorię podziału wiedzy socjologicznej na pozytywistyczną i antypozytywistyczną staje się trudny do przeprowadzenia. W tym sensie moje słowa nie są zarzutem, lecz stwierdzeniem zjawiska, z którym borykałam się samotnie, ale podejrzewam, że w tych rozterkach i niekonsekwencjach nie jestem jedyna. Niewielu z nas przyznaje się otwarcie do błędu, wątpliwości jako oczywistego elementu procesu badawczego. Praktyka publikacji naukowych i presji środowiska naukowego prowadzi zazwyczaj do tego, że w końcowych opracowaniach te dysonanse się wygładza lub przemilcza. Czytelnikowi przedstawia się zwykle „wywar” wiedzy socjologicznej, tak by założenia elegancko, to jest

logicznie łączyły się wynikami. Nie karmi się go surowymi składnikami i odpadkami. Przyznawanie się do przewagi symbolicznej, jaką badacz ma nad badanymi na różnych etapach badań (nie tylko w „terenach”), ujawnienie dysonansów i błędów, mimo głębokich przemian, jakie przeszła humanistyka przez ostatnie pół wieku, wciąż wydaje się wyjątkiem, a nie regułą w publikacjach naukowych.

Ostatnia iluzja dotycząca wiedzy socjologicznej, którą uświadomiła mi rewizyta etnograficzna, to moja własna antypozytywistyczna postawa, czy nawet poza. Gdy po raz pierwszy podejmowałam rewizytę, zdawało mi się, że jestem w stanie oddzielić się od wartościowania zawartego w opisach interpretowanych. Poświęciłam w końcu na ich krytykę wiele miesięcy<sup>36</sup>. Nic bardziej mylnego. Zamiast porzucić oczekiwania i horyzont poznawczy charakteryzujący poprzednie badania, często je replikowałam, łącznie z towarzyszącymi im uprzedzeniami. Sugerowałam się stylem i treścią zawartą w opisach interpretowanych. Podczas rozmowy z panem H., nazwanym przez poprzedniego badacza bigotem, z dystansem podchodziłam do jego wypowiedzi o katolicyzmie, o religii, szukając tam powierzchowności (lub jej zaprzeczenia). Stosowałam taktykę „weryfikacji” życia rodzin znanego mi z archiwaliów grupy Sicińskiego. Rzecz jasna, przyglądałam się też rodzinom przez pryzmat współczesnych mi lektur i teorii. Na przykład starałam się uwzględnić perspektywę płci w swoich interpretacjach, co pozwoliło mi dostrzec przemilczane wcześniej aspekty życia codziennego i rodzinnego. Dominowały jednak podobieństwa. Ponieważ odkryłam wiele punktów styczności między opisami interpretowanymi i własnymi wywiadami, łatwiej mi było znaleźć ciągłość między etnograficzną i psychologiczną rzeczywistością z lat 1978–1980 a moimi obserwacjami z roku 2006, mimo wielu wydarzeń historycznych dzielących te dwa okresy.

#### PODSUMOWANIE

Krzysztofa Jaskułę odnalazłam ponownie latem 2013 roku, tym razem na Facebooku. Nawiązaliśmy kontakt. Obiecałam mu przywieźć swoją książkę, w której opisuję doświadczenia rodziny Jaskułów od lat siedemdziesiątych do momentu mojej rewizyty w 2006 roku. W książce, idąc za utartą tradycją socjologiczną, nadałam rodzinie inne nazwisko: Orłowsy, od nazwy hotelu w Bydgoszczy „Pod Orłem”, gdzie pracował brat Krzysztofa. Krzysztof został niedawno wdowcem. Przeprowadził się z domu jednorodzinnego do osiedlowego mieszkania. Był serdeczny i otwarty, jak dawniej. Jak poprzednio przyjął mnie, oraz Piotra Filipkowskiego, tym samym winem: półwytrawnym białym „Lieb-fraumilch” w charakterystycznej niebieskiej butelce. Piliśmy to wino od godzin przedpołudniowych przez dobre pięć czy sześć godzin. Przyznam szczerze, że po eksperymentowaniu z ujawnianiem opisu interpretowanego i wielu dniach, które poświęciłam na interpretację spotkań z Jaskułami w mojej książce i innych

---

<sup>36</sup> Tutaj moją główną inspiracją było zbiorowe opracowanie *La Misère du monde* (Bourdieu 1999).

opracowaniach, tym razem po prostu cieszyłam się z tej rozmowy. Krzysztof przeczytał nam swoje wiersze, jego córka pokazała nam swoje obrazy. Cieszyłam się, że tym razem nie męczę go o wypowiedzi na zadany temat, to jest doświadczenia niedoboru, bo dzięki temu poznałam go lepiej z zupełnie innej strony. Krzysztof to osoba o nieskrępowanej wyobraźni, twórca, który na co dzień zarabia prowadzeniem sklepu sprzedającego pompy ciepła i wentylacje.

Moja pierwsza rewizyta polegała na ustaleniu podobieństw i różnic między opisem interpretowanym a ich życiem opowiedzianym w wywiadzie. Druga rewizyta była dość radykalnym eksperymentem, który sprowadził się, w efekcie ubocznym, do pokazania, jak osoby uprzedmiotowione w trakcie powstawania wiedzy socjologicznej reagują na ten proces. Ta trzecia rewizyta oznaczała dla mnie odejście od wiedzy socjologicznej. Porzuciłam tym razem rolę badacza-obszernika, oddając pełną inicjatywę Piotrowi Filipkowskiemu. Tym razem to, co nazwałam „lawirowaniem między socjologicznym katalogowaniem i kontekstualizowaniem a skupieniem się na indywidualnym dramacie życia jako historii lub psychologicznej, «ludzkiej opowieści»”, przechyliło się w stronę tego drugiego końca. Namówiłam Krzysztofa, by przeczytał z mojej podoktoratowej monografii rozdział o sobie: o Krzysztofie Orłowskim, postaci, której historia jest przyczynkiem do zrozumienia doświadczenia niedoboru w Polsce drugiej połowy XX wieku. Swoimi spostrzeżeniami podzielił się w liście z kwietnia 2015 roku, którego fragmenty zamieściłam w cytatach otwierających ten tekst. List zakończył dowcipem, który odnosi się do doświadczenia niedoboru, czyli tematu mojej pierwszej rewizyty, ale zupełnie nie nadaje się na prozę socjologiczną. Prozę, którą my wszyscy, badacze społeczni, tworzymy na co dzień i ubieramy w gorset teoretyczno-metodologiczno-empirycznej „ramy”.

\*

*Opowiem Ci dowcip:*

*Przychodzi pacjent do rejestracji i prosi o zapisanie go do lekarza-neurologa.*

*W recepcji pada odpowiedź: 22.05.2017 godzina 10:00 — może być?*

*Na to pacjent: raczej nie*

*Pani z recepcji zdziwiona: dlaczego?*

*Pacjent: mogę się nie wyrobić, bo na 9:00 mam okulistę.*

*[...]*

*Serdecznie pozdrawiam i ciepłutko ściskam,*

*Krzychu*

## BIBLIOGRAFIA

- Bourdieu Pierre i in., 1999 [1993], *The Weight of the World: Social Suffering in Contemporary Society*, tłum. Priscilla Parkhurst Ferguson, Stanford University Press, Stanford [*La Misère du monde*, Editions du Seuil, Paris].
- Bourdieu Pierre, Wacquant Loïc, 2001 [1992], *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, tłum. Anna Sawisz, Oficyna Naukowa, Warszawa.

- Bujak Franciszek, 1903, *Żmija, wieś powiatu limanowskiego. Stosunki gospodarcze i społeczne*, G. Gebethner, Kraków.
- Bukraba-Rylska Izabella, 2007, *A Hundred Years of Village Monographs in Poland. Jubilee Reflections*, „Polish Sociological Review”, nr 4.
- Burawoy Michael, 2003, *Revisits: An Outline of a Theory of Reflexive Ethnography*, „American Sociological Review”, t. 68, s. 645–679.
- Burawoy Michael, 2009, *Extended Case Method: Four Countries, Four Decades, Four Great Transformations, and One Theoretical Tradition*, University of California Press, Berkeley.
- Burawoy Michael, Milkman Ruth, Apter Michael, 2009, *Interview with Michael Apter*, „Ethnography”, t. 10, s. 321–325.
- Czerwiński Marcin, 1983, *Historia problemu „neomieszkańskiego” stylu życia w Polsce lat siedemdziesiątych*, w: Andrzej Siciński (red.), *Styl życia, obyczaje, ethos w Polsce lat siedemdziesiątych — z perspektywy roku 1981. Szkice*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Duneier Mitchell 2009, *Michael Apter's Up! Series: Public Sociology or Folk Psychology through Film*, „Ethnography”, t. 10, s. 341–345.
- Filipkowski Piotr, 2010, *Historia mówiona i wojna. Doświadczenie obozu koncentracyjnego w perspektywie narracji biograficznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Freeman Derek, 1984, *Margaret Mead and Samoa: The Making and Unmaking of an Anthropological Myth*, Harvard University Press, Cambridge, Mass.
- Fromm Erich (red.), 1965, *Socialist Humanism: An International Symposium*, Doubleday, New York.
- Fromm Erich, 2015 [1976], *Mieć czy być?*, tłum. Jan Karłowski, Rebis, Poznań.
- Heilbron Johan, 2014, *The Social Sciences as an Emerging Global Field*, „Current Sociology”, t. 62, s. 685–703.
- Hurwic-Nowakowska Irena, 1996 [1950], *Żydzi polscy (1947–1950). Analiza więzi społecznej ludności żydowskiej*, IFiS PAN, Warszawa.
- Gawin Dariusz (red.), 1999, *Homo eligens: społeczeństwo świadomego wyboru. Księga jubileuszowa ku czci Andrzeja Sicińskiego*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Gliński Piotr, Kościański Artur (red.), 2009, *Style życia — społeczeństwo obywatelskie — studia nad przyszłością*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Jawłowska Aldona, Mokrzycki Edmund, 1978, *Style życia a przemiany struktury społecznej. Propozycja typologii historyczno-socjologicznej*, w: Andrzej Siciński (red.), *Styl życia. Przemiany we współczesnej Polsce*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kościański Artur, Gliński Piotr, 2009, *Socjologia i Siciński. Style życia, Społeczeństwo obywatelskie. Studia nad przyszłością*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Kubica Grażyna, 2002, *Wstęp*, w: Bronisław Malinowski, *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Kurczewski Jacek (red.), 2004 [1985], *Umowa o kartki*, Trio, Warszawa.
- Łuczewski Michał, Bukraba-Rylska Izabella, 2008, *The Żmija Effect: One Hundred Years of Community Studies in Poland*, „Österreichische Zeitschrift für Soziologie”, t. 33, s. 89–104.
- Łuczewski Michał, 2012, *Odwieczny naród: Polak i katolik w Żmiej*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń.
- Marody, Mirosława (red.), 1991, *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, Aneks, Londyn.
- Mazurek Małgorzata, 2010, *Społeczeństwo kolejki. O doświadczeniach niedoboru 1945–1989*, Wydawnictwo Trio, Warszawa.
- Mazurek Małgorzata, 2012, *Keeping It Close to Home: Resourcefulness and Scarcity in Late Socialist and Post-Socialist Poland*, w: Paulina Bren, Mary Neuburger (red.), *Communism Unwrapped: Consumption in Cold War Eastern Europe*, Oxford University Press, Oxford.

- Mills C. Wright, 2007 [1959], *Wyobraźnia socjologiczna*, tłum. Marta Bucholc, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Moscovici Serge, Marková Ivana, 2006, *The Making of Modern Social Psychology: The Hidden Story of How an International Social Science was Created*, Polity Press, Cambridge.
- Mokrzycki Edmund (red.), 1984, *Kryzys i schizma. Antyscencytystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Palska, Hanna, 2002, *Bieda i dostatek. O nowych stylach życia w Polsce końca lat dziewięćdziesiątych*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Pamiętniki..., 2003–2007, *Pamiętniki bezrobotnych: materiały konkursowe, prace nagrodzone*, oprac. Andrzej Budzyński, t. 1–4, Warszawa.
- Roos J. P., Siciński Andrzej, 1987, *Ways and Styles of Life in Finland and Poland: An Introduction*, w: J. P. Roos, Andrzej Siciński (red.), *Ways of Life in Finland and Poland: Comparative Studies on Urban Populations*, Aldershot, Avebury.
- Schaff Adam, 1997, *Moje spotkania z nauką polską*, BGW, Warszawa.
- Siciński Andrzej (red.), 1976, *Styl życia. Koncepcje, propozycje*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Siciński Andrzej (red.), 1978, *Styl życia. Przemiany we współczesnej Polsce*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Siciński Andrzej (red.), 1983, *Styl życia, obyczaje, ethos w Polsce lat siedemdziesiątych — z perspektywy roku 1981. Szkice*, IFiS PAN, Warszawa.
- Siciński Andrzej (red.), 1988, *Styl życia w miastach polskich (u progu kryzysu)*, Ossolineum, Wrocław.
- Siciński Andrzej, Kovács Géza, Starowierow Władimir I. (red.), 1975, *Problemy prognozowania w krajach socjalistycznych*, Ossolineum, Wrocław.
- Siciński Andrzej, Wyka Anna (oprac.), 1988, *Badania „rozumiejące” stylu życia: narzędzia*, IFiS PAN, Warszawa.
- Stark David, 2009, *Heterarchy: The Organization of Dissonance*, w: David Stark, *The Sense of Dissonance: Accounts of Worth of Economic Life*, Princeton University Press, Princeton.
- Steinmetz George (red.), 2005a, *The Politics of Method in the Human Sciences: Positivism and Its Epistemological Others*, Duke University Press, Durham–London.
- Steinmetz George, 2005b, *Positivism and Its Others in the Social Sciences*, w: George Steinmetz (red.), *The Politics of Method in the Human Sciences: Positivism and Its Epistemological Others*, Duke University Press, Durham–London.
- Stocking George W., 1992, *The Ethnographer's Magic and Other Essays in the History of Anthropology*, University of Wisconsin Press, Madison.
- Tarkowska Elżbieta, 1983, *Kilka uwag o stylach życia we współczesnej Polsce*, w: Andrzej Siciński (red.), *Styl życia, obyczaje, ethos w Polsce lat siedemdziesiątych — z perspektywy roku 1981. Szkice*, IFiS PAN, Warszawa.
- Tarkowska Elżbieta, 1992, *Czas w życiu Polaków: wyniki badań, hipotezy, impresje*, IFiS PAN, Warszawa.
- Tarkowska Elżbieta 1993, *Zmieniająca się rzeczywistość społeczna jako szczególna sytuacja badawcza*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3.
- Tarkowska Elżbieta, 2000, *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Typografia, Warszawa.
- Tarkowska Elżbieta (red.), 2007, *Ubóstwo i wykluczenie społeczne młodzieży. Raport z badań*, IPiSS, Warszawa.
- Touraine Alan i in., 1982, *Solidarité: analyse d'un mouvement social Pologne 1980–1981 Solidarność*, Fayard, Paris.
- Wawrzyniak Joanna, Pakier Małgorzata, 2013, *Memory Studies in Eastern Europe: Key Issues and Future Perspectives*, „Polish Sociological Review”, nr 3.
- Weiner Annette, 1976, *Women of Value, Men of Renown*, University of Texas Press, Austin.

- Wieruszewska-Adamczyk Maria, 1978, *Przemiany społeczności wiejskiej: Zaborów po 35 latach*, PAN–IRWiR, Warszawa.
- Wierzbicki Zbigniew T., 1963, *Żmija w pół wieku później*, Ossolineum, Wrocław.
- Wyka Anna, 1993, *Badacz społeczny wobec doświadczenia*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Zawistowicz-Adamska Kazimiera, 1948, *Spoleczność wiejska: doświadczenia i rozważania z badań terenowych w Zaborowie*, Polski Instytut Służby Społecznej, Łódź.
- Znaniński Florian, Ziółkowski Janusz, 1984, *Czym jest dla ciebie miasto Poznań? Dwa konkursy: 1928/1964*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Poznań.

## MANUFACTURING SOCIOLOGICAL KNOWLEDGE THROUGH ETHNOGRAPHIC REVISIT

### Summary

The author investigates epistemic, methodological and ethical challenges coming out of the so-called ethnographic revisit, namely the reexamination of 'fieldwork' sites that underwent historical change. She explores one of the most well-known research undertakings in post-1945 Polish social sciences, a study of urban family life styles carried out by a sociologist Andrzej Siciński and his team in the late nineteen seventies. In years 2005–2006 she returned to several families who had been observed and interviewed by Siciński's group to collect material for her own socio-historical inquiry about experiences of scarcity during and after communist era. Her last visit to Siciński's interlocutors took place in 2013 with a more general aim to critically engage with intellectual tools (theories, fieldwork instructions and notes) that Siciński's team employed in the study of 'ordinary people'. The method of ethnographic revisit can serve as a valuable tool to contextualize and historicize 'symbolic violence,' i.e. normative, sociological and political assumptions embedded in everyday language and physical interactions, that inevitably shapes the core and each phase of sociological research. The series of revisits demonstrate the unsolved tension between the practice of sociological cataloguing and a desire to present an individual, comprehensive and historical portrait of 'Siciński's families' as they have undergone the shift from the state-socialism to the neo-liberal economy and society.

### Key words/słowa kluczowe

ethnographic revisit / rewizyta etnograficzna; history of sociology / historia socjologii; research on styles of life / badania nad stylami życia; symbolic violence / przemoc symboliczna; Andrzej Siciński